



# PŁOMIEŃ

NUMER 4 (155) ♦ BIEŻANÓW ♦ 8 WRZEŚNIA 2013 ♦ KOSZT WYDANIA 5 ZŁ

## W tym numerze:

Z życia parafii:  
Renowacja elewacji ..... 2

SRK:  
Kolonja w Sopocie ..... 3

Z życia parafii:  
Odeszli do Domu Ojca ..... 4

Nadesłane do Redakcji:  
Św. Faustyna w Jerozolimie ..... 6

800 - lat Bieżanowa:  
Konkursy Jubileuszowe ..... 8

Wędrówki po Ziemi Świętej:  
Góra Oliwna c.d. .... 12

SRK:  
Życzenia dla Kardynała ..... 14

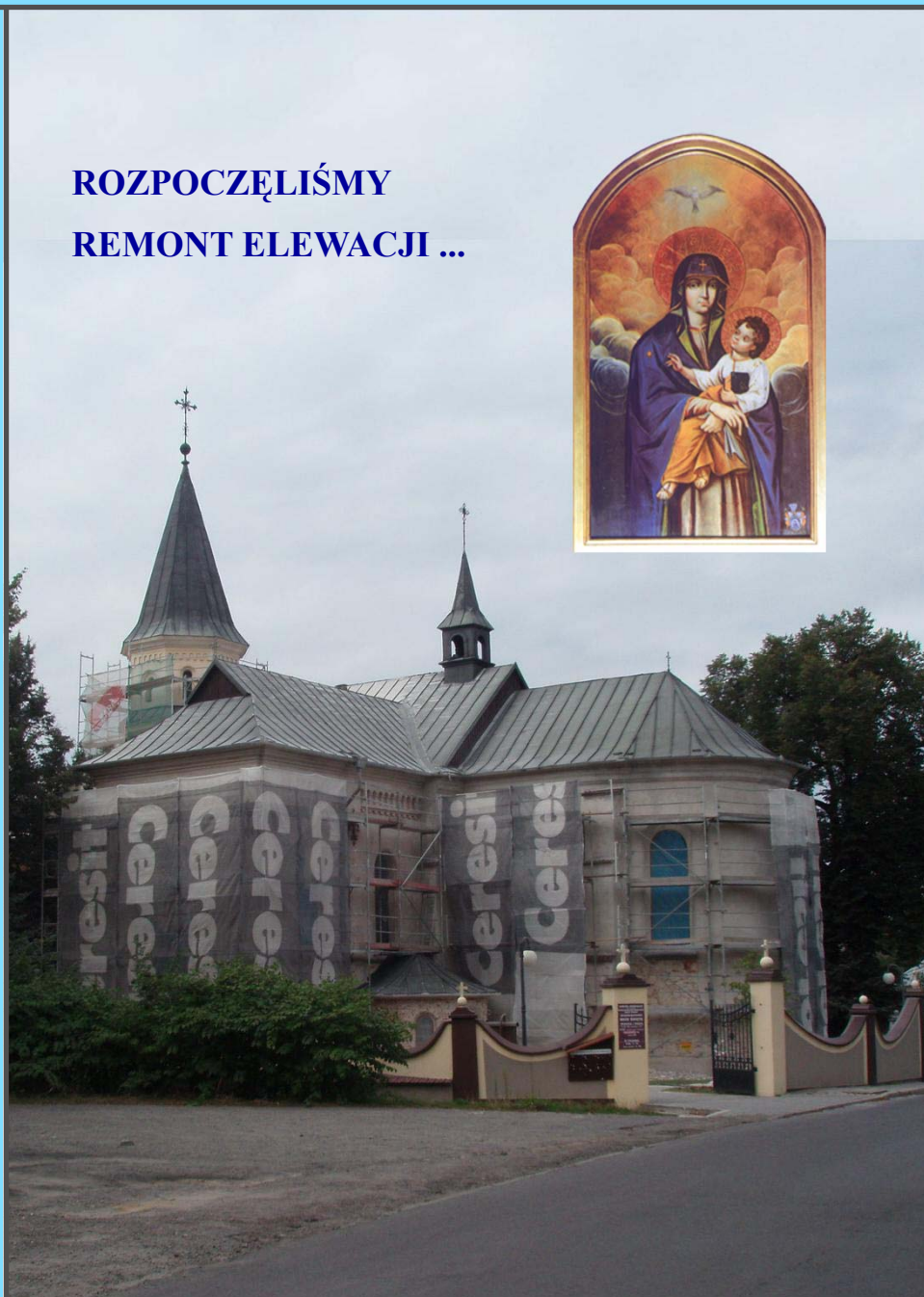
Egzegeza Biblijna:  
Księga Nehemiasza ..... 16

Koło Emerytów i Rencistów ..... 18

Nadesłane do Redakcji:  
Prześladowania chrześcijan .... 20

Z życia parafii – Kronika ..... 24

## ROZPOCZĘLIŚMY REMONT ELEWACJI ...





## Z ŻYCIA PARAFII

### RENOWACJA ELEWACJI STAREGO KOŚCIOŁA ROZPOCZĘLIŚMY ...



Po wielotygodniowych staraniach, negocjacjach, rozmowach, ustaleniach w dniu 2 sierpnia (święto Matki Bożej Anielskiej) uzyskaliśmy pozwolenie Miejskiego Konserwatora Zabytków na prowadzenie prac konserwatorskich i budowlanych na elewacjach kościoła pw. Narodzenia NMP w Krakowie-Bieżanowie zgodnie z dokumentacją a więc Projektem remontu elewacji, Ekspertyzą konstrukcyjno-budowlaną i Projektem budowlanego prac remontowych związanych z likwidacją rys i pęknięć kościoła. Pragnę gorąco podziękować wielu osobom z naszej wspólnoty za nieodzowną pomoc w przygotowaniu do uzyskania zezwolenia i prac. Gdyby nie ich dobre rady i konkretna pomoc zapewne w tym roku trudno byłoby rozpocząć prace. Widok rusztowań i pracowników jest świadectwem, że prace postępują. Głównym wykonawcą jest firma MIR-BUD ze Stróży k/Myślenic. Wstępnie prace zaplanowano na ok. 3 miesiące.

Raz jeszcze pragnę podziękować wszystkim, którzy w minionych miesiącach składali ofiary nie tylko w 1-sze niedziele na ten cel. Dzięki Waszej ofiarności mogliśmy rozpocząć. W Dniu Odpustu, który jest NASZYM ŚWIĘTEM chcemy podziękować Matce Bożej Bieżanowskiej za Jej wielowiekową opiekę, tę wdzięczność wyrażamy także odnową zabytkowej świątyni zbudowanej ku Jej czci – NASZEJ MATCE. Wiele pokoleń w tej zabytkowej świątyni było ochrzczonych, przyjmowało Sakramenty święte, w niej koncentrowało się życie religijne naszej parafii przez wiele wieków.

Nasza świątynia oprócz wartości sakralnych posiada niewątpliwie wartości artystyczne – jest najstarszym zabytkiem w naszej dzielnicy. I choć te walory nie znalazły uznania u władz (nie przyznano nam dotacji na pomoc w remoncie mimo kilkuletnich starań i zapewnieniom). Wierzę, że mimo kryzysu zmobilizujemy się by NASZEJ MATCE BIEŻANOWSKIEJ z wdzięcznością oddać odnowioną świątynię. Dziękując za dotychczasowe modlitwy, ofiarowane cierpienia i składane ofiary gorąco proszę o dalsze wspieranie rozpoczętego dzieła.

Niech Matka Boża Bieżanowska wynagrodzi każdą modlitwę, wyprosi męstwo w cierpieniu oraz Błogosławieństwo Miłosiernego Syna dla wszystkich, którzy na różny sposób uczestniczą w tym pięknym, historycznym dziele w Roku Wiary i Roku Nawiedzenia Obrazu Bożego Miłosierdzia

KS. PROBOSZCZ

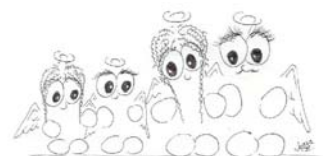






# SRK

## KOLONIA W SOPOCIE



Ponad 100 osób wypoczywało w dniach od do 16 lipca na kolonii w Sopocie zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich z Krakowa Bieżanowa. Dzieci, młodzież oraz rodziny z małymi dziećmi uczestniczyły w świetnie zorganizowanym wypoczynku, którego kierownikiem była Anna Leszczyńska-Lenda. Pani Ania przygotowała cały pobyt bardzo profesjonalnie, zarezerwowała bilety PKP (a z tym co roku jest największy problem), znalazła nowe miejsce wypoczynku Szkołę Podstawową nr 3 w Sopocie, stworzyła atrakcyjny program pobytu, zatrudniła doświadczoną kadrę pedagogiczną. Wychowawcami grup byli: Sylwia Archimowicz, Marta Biernat, Tomasz Chwaja, Lucyna Kopek i Paulina Mol. Opiekę pielęgniarską sprawowała wiecznie uśmiechnięta pani Bożena Kołodziej, a ratownikiem był pan Kamil.



Uczestnicy kolonii w Sopocie zwiedzili Muzeum Sopotu, słynne sopockie moło, latarnię morską oraz Operę Leśną. W programie kolonii były wycieczki do Gdańska i Gdyni. Do Gdańska po-



jechaliśmy podmiejską kolejką, aby podziwiać Ogrody Oliwskie, zwiedzić Katedrę Oliwską i wysłuchać pięknego koncertu organowego. Później byliśmy w gdańskim ZOO. Do Gdyni znowu wybraliśmy się kolejką podmiejską, aby zwiedzić Muzeum Marynarki Wojennej i okręt Błyskawica. Do Gdańska pojechaliśmy autokarem, który zawiózł nas na Westerplatte, później zwiedzaliśmy Muzeum Bursztynów, Dom Uphagena, Ratusz i Dwór Artusa. Weszliśmy po 400 stopniach na wieżę Bazyliki Mariackiej. Na koniec wycieczki przeszliśmy najpiękniejszą ulicą Gdańska ul. Długą i Długim Targiem, które tworzą Trakt Królewski gdzie pod słynną fontanną Neptuna zrobiliśmy sobie pamiątkowe grupowe zdjęcie.

Dzieci i młodzież aktywnie spędzała czas na grach i zabawach ruchowych na świeżym powietrzu i w sali gimnastycznej. Odbyły się konkursy sportowe: skakanka, dwa ognie, tor przeszkód, błyskawica, podbijanie piłeczki ping-pongowej, turniej piłki nożnej, siatkówki, koszykówki. Na plaży miał miejsce konkurs budowlany z piasku. Wiezorami koloniści grali w szachy, warcaby, skoczki. Jak co roku zorganizowany był także konkurs fryzur, tańca, piosenki. Byliśmy w Multikinie na premierze filmu „Uni-

wersytet Potwórny”. Nie zabrakło pogodnych wieczorów z karaoke, dyskotekami, nauką tańca belgijskiego. Na tych, którzy byli na kolonii Stowarzyszenia Rodzin Katolickich po raz pierwszy czekał chrzest morski.

Na zakończenie wszyscy, którzy brali udział w kolonijnych konkursach otrzymali pamiątkowe dyplomy i drobne nagrody. Myślę, że w pamięci kolonistów i opiekunów zostaną miłe wspomnienia z tego pobytu, bo pogoda i humory nam dopisywały. W przyszłym roku również planowany jest letni wyjazd do Sopotu, by odpoczywać i zobaczyć to na co brakło nam czasu w tym roku.



**Tekst i foto: Marta Biernat**  
wychowawca-wolontariusz  
kolonijny



## Z ŻYCIA PARAFII

### ODESZLI DO DOMU OJCA



#### Ks. Maciej Moskwa – Sercanin

W dniu 18 czerwca 2013 r. w 34 roku kapłaństwa i 63 roku życia odszedł do Ojca Ks. Maciej Moskwa, Sercanin, Dyrektor Misji Księży Sercanów. Głosił misję w naszej parafii od 10 do 15 marca b.r. przed Nawiedzeniem Obrazu Jezusa Miłosiernego. Do ostatniej chwili życia głosił Słowo Boże. Zasłabł w trakcie wygłaszania kolejnych rekolekcji pod Lublinem.

Pogrzeb odbył się 21 czerwca 2013 r. w Stadnikach koło Dobczyc. Poniżej zamieszczamy tekst homilii pogrzebowej, którą wygłosił ksiądz profesor Stanisław Mieszczak, który z księdzem Maciejem głosił misję w naszej parafii.

### HOMILIA POGRZEBOWA NA POGRZEBIE + KS. MACIEJA MOSKWY

Gromadzimy się dzisiaj na Eucharystii, wokół ołtarza Chrystusa. Czynimy to codziennie i jesteśmy przecież przyzwyczajeni do ołtarza Pańskiego. Jednak dzisiaj postawiliśmy przy tym ołtarzu, niestety, ale już tylko doczesne szczątki naszego Współbrata, księdza Macieja. Przy trumnie naczynia liturgiczne i mszał, jak do celebracji mszy świętej, a jednak ks. Maciej nie weźmie ich już do ręki. Księga Ewangelii położona na trumnie, jakby dla przypiecztowania czegoś, ale dla nas ludzi wierzących to coś znacznie więcej. To księga Dobrej Nowiny naszego Zbawiciela, który umarł i zmartwychwstał. Jest to zatem znak nadziei zwiastowanej przy trumnie. Przy trumnie stoi paschał, również znak Chrystusa, który swoim zwycięstwem rozprasza ciemności, wątpliwości, brak nadziei. A my wszyscy, mimo iż spotkaliśmy się prawie ze wszystkich naszych wspólnot, mimo że jest między nami najbliższa rodzina księdza Macieja, mimo że są wśród nas tak liczni kapłani, jego i nasi przyjaciele, mimo tych wszystkich okoliczności – jakoś trudno nam się cieszyć. A przecież liturgia mówi nam o świętowaniu. Dziwna jest ta tajemnica. Hiobowe doświadczenie cierpienia, rozpadu i rozłąki, łączy się z nadzieją, którą karmimy się słuchając Słowa Bożego i stając przy Chrystusie, który objawia się nam zmartwychwstały, a jednak z wyraźnymi śladami męki. Wśród tych rozbieżnych uczuć, uświadamiamy sobie prawdę, że również tę wielką i świętą chwilę daje nam Pan. Ksiądz Maciej stanął już przed Bożym Majestatem, odszedł we wtorek, 18 czerwca roku Pańskiego 2013, w godzinach południowych. A teraz my musimy sobie z tym poradzić. Musimy odczytać to wydarzenie, bo ono od Pana pochodzi. A my „I w życiu więc i śmierci należymy do Pana” (Rz 14,8).

Przynosimy tutaj przed ołtarz życie i posługę księdza Macieja: 63 lata życia, w tym 41 lat w Zgromadzeniu Księży Sercanów, 34 lata posługi kapłańskiej w różnych sektorach, ale najwięcej w posłudze misjonarza krajowego. Zawsze widać było jego pasję, ale w posłudze misjonarza widać było najlepiej jego poświęcenie. Powołanie ugruntowane. Decyzja wstąpienia do Zgromadzenia została okupiona od samego początku trudnym doświadczeniem. By go zniechęcić i dokuczyć także ojcu księdza Macieja, powołano go do wojska na dwa lata. W tamtych czasach była to częsta praktyka władz komunistycznych. Ale, że Pan Bóg pisze prosto na krzywych ludzkich liniach, więc i w przypadku księdza Macieja okazało się, że to co miało mu zaszkodzić, jak tego chcieli złośliwi, to właśnie ubogaciło go w cechy charakteru, którymi imponował do końca życia. Trudne to były lata, bo jako żołnierz uczestniczył z bliska w wydarzeniach w Gdańsku w grudniu 1970 roku. Czasem powracał do tych dni, nie po to by się skarżyć i lamentować, ale z pewnym dystansem, jak człowiek mądry patrzy na to co było trudne.

Po skończeniu służby wojskowej wraca więc do nowicjatu i w 1973 roku składa pierwsze śluby zakonne. Potem studia filozoficzno – teologiczne w naszym Seminarium w Stadnikach i w 1979 roku święcenia przyjęte z rąk świątobliwego biskupa pomocniczego w Krakowie, księdza biskupa Stanisława Smoleńskiego. Posługę kapłańską rozpoczął w parafii w Ostrowcu Świętokrzyskim. Jednak już w 1981 roku zlecono mu pracę ekonoma w naszej wspólnotie w Krakowie Płaszowie. To tutaj zetknął się bliżej z pracą misjonarzy, bo we wspólnotie płaszowskiej było ich kilku. W 1984 roku wraca do duszpaster-

stwa. Jest wikariuszem w parafii podwyższenia Krzyża Świętego w Sosnowcu, krótko proboszczem w parafii św. Floriana i św. Katarzyny w Gołębiu k. Puław, a w 1989 zostaje powołany na przełożonego wspólnoty księży sercanów, związanych z KUL. Trzeba jednak powiedzieć, że jego umiłowaną pracą, której poświęcił całe życie, cały swój intelekt, swoją pasję, była praca rekolekcyjno – misyjna. Tej pracy poświęcił się całkowicie od 1995 roku. Ponieważ miał talent organizacyjny został wybrany Dyrektorem Misji Krajowych i piastował tę funkcję aż do śmierci, z pożytkiem dla Zgromadzenia, Kościoła i wielu konkretnych ludzi.

Powinno by się w takiej chwili przedstawić sylwetkę Współbrata. Chciałbym jednak, czytając wspólnie z wami bogactwo duchowe tej chwili, wyciągnąć kilka aspektów tego życia, poświęconego Chrystusowi i Jego Sercu: kilka aspektów życia tego sercanina.

W ostatnich miesiącach widać było po nim ciężar choroby. W styczniu, gdy przygotowywaliśmy misję świętą w Biezanowie Starym i szliśmy z naszego domu do księdza proboszcza, musieliśmy się przynajmniej trzy razy zatrzymać dla odpoczynku. Wtedy też powiedział mi sekrecie, że prawdopodobnie jest chory na białaczkę. Gdy zatem zachęcałem go do ograniczenia prac, zbliżał się bowiem Wielki Post, odpowiedział mi szczerze: a po co my jesteśmy w tym właśnie Zgromadzeniu. Nie kontynuowałem dalej tematu. Jednak po kilku lub kilkunastu dniach, gdy pojawiła się kolejna prośba o przeprowadzenie jeszcze jednych rekolekcji, pod koniec piątego tygodnia Wielkiego Postu i na początku Wielkiego Tygodnia, wtedy gdy ksiądz Maciej wracał po rekolekcjach z Wrocławia, usłyszałem tylko tyle: widocznie trzeba, nie czas na odpoczywanie. Ale, Staszek, musisz mi pomóc bo jest mi coraz trudniej. Nie było dla niego wątpliwości, że trzeba tę posługę podjąć.

Tak sobie dzisiaj myślę, patrząc na trumnę księdza Macieja, że przecież nasz charyzmat sercański, oprócz całego fundamentu teologicznego, ma jeszcze to charakterystyczne „ponadto”, które powtarzamy w naszych modlitwach. W modlitwach robi się to łatwo i chętnie. W życiu to coś więcej. Ojciec Dehon uczył nas, że należy „déborder la mesure de la charité” – przekroczyć miarę w miłości, bo przecież tak uczynił nasz Zbawiciel, gdy dla zbawienia człowieka wyniszczył samego siebie do końca. Spalił się niczym świeca, całkowicie. Na swój sposób realizowałeś, Macieju, ten nasz ideał. Nie szukałeś specjalnych form wypoczynku, nadzwyczajnych kuracji. Wakacje często spędzałeś na zastępstwach, bo płonęła w twoim sercu kapłańska miłość Jezusa Chrystusa i tym zapalałeś wszystkich wokół siebie.

Ksiądz Maciej to był wytrawny i doświadczony misjonarz. Miał pewną swadę w mówieniu, nieustannie kształtował swój język, czytając dobrą literaturę.

Potrafił mówić spokojnie i rzeczowo, potrafił także podnieść głos i posługiwać się porównaniami, które nieraz budziły nasze niepokoje – czy tak można. Ale gdy potem siadaliśmy do konfesjonału po jego kazaniu, widzieliśmy jak działa takie narzędzie. Innym razem, gdy pomagałem mu w czasie ostatniego Wielkiego Postu, odkryłem księdza Macieja jako mistrza życia duchowego. Mówił kazanie na temat modlitwy. Wydawałoby się, że jest to trudny temat do podjęcia w czasie rekolekcji parafialnych. Widziałem go i słyszałem, jak mówi spokojnie i rzeczowo o tych trudnych sprawach. A mówił o potrzebie modlitwy, o jej pięknie i mocy, ale także co robić, gdy pojawiają się trudności. I nie uciekał się do formuł z podręczników, ale tym matkom i ojcom, pewnej grupie młodych i starszkom, wyjaśniał, że nie należy się zniechęcać, że potrzebne nam są formuły modlitewne, i że należy szukać takich, które bardziej odpowiadają naszym potrzebom. Podkreślał wartość aktów strzelistych, powtarzanych często i w różnych momentach. A w kościele było cicho i wszyscy byli wpatrzeni w kaznodzieję, nawet ministranci przy ołtarzu. (Jest tutaj ksiądz proboszcz i może to poświadczyć). Jak było to potrzebne ludowi Bożemu! To było prawdziwe dzieło roku wiary.

Chcielibyśmy tutaj podziękować Chrystusowi i Tobie, Macieju, za Twoją miłość do Ojczyzny. W dzisiejszych czasach to niemal dzieło prorockie. Naśladowałeś w tym również Ojca Dehona, który kochając swoją Ojczyznę Francję widział zgubne skutki działania różnych organizacji liberalnych, antykatolickich, międzynarodowych, które podcinały korzenie patriotyzmu. A przecież jedynie człowiek mający swój dom, ojcowiznę i ojczyznę, potrafi być wolnym. Nierzadko były to organizacje, które miały na zapleczu także praktyki lichwiarskie. To wszystko, te trudne sprawy społeczne i patriotyczne, były przedmiotem duszpasterskiej troski Ojca Dehona. Nasz ksiądz Maciej nie afiszował się swoją działalnością w czasach stanu wojennego, a przecież była to znacząca pomoc konkretnym ludziom, pomoc w kolportowaniu wydawnictw podziemnych. Zawsze u niego można było znaleźć książki drugiego obiegu. Dzisiaj również, nie zniechęcając się klótniami politycznymi, szukał tego co jest polskie i wartościowe, co jest potrzebne dla każdego z nas.

„Jest wolą tego, który mnie posłał, abym ze wszystkiego co mi dał niczego nie stracił, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym!” To słowa z dzisiejszej Ewangelii. Podkreślają troskę Zbawiciela o zbawienie każdego człowieka. W chwili święceń każdy kapłan zostaje w szczególny sposób zjednoczony z Chrystusem i zatem Duch Chrystusa, Jego troski stają się udziałem także tego wyświęconego. To przypomnienie płynie dla każdego z nas ze znaku tej trumny postawionej pośród nas, w tym zgromadzeniu liturgicznym.



I trzeba zauważyć jeszcze jedno. Jak odpowiedzieć na ten Boży znak? Zgromadzeni przy ołtarzu Pańskim, umocnieni Słowem Zbawiciela i Jego obecnością sakramentalną, możemy wyznać naszą wiarę. Jaką wiarę? Gdy Pan Jezus zbliżał się do grobu Łazarza mówił: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął!” (J 11,11). Gdy zbliżał się do zmarłej córki Jaira powiedział: „Dziecko nie umarło, tylko śpi!” (Mk 5,35). Nasza zatem odpowiedź Chrystusowi dzisiaj, to będzie mocne wyznanie wiary – ksiądz Maciej zasnął w pokoju w pokoju z Chrystusem i mocno wierzymy, że jego życie nie skończyło się, ale się po prostu zmieniło! Amen.



### **Beata Helizanowicz**

20 lipca 2013 r. niespodziewanie odeszła do Pana Beata Helizanowicz, oblatka Opactwa Benedyktynów w Tyńcu. – żona i matka czwórki dzieci, psycholog, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz podyplomowych studiów Wychowania Prorodzinnego, kurs Kwalifikacyjnego dla edukatorów oświaty ze specjalizacją „Systemowa Profilaktyka” oraz licznych kursów i szkoleń z zakresu pracy psychologicznej i pracy w organizacji. Instruktor metod rozpoznawania płodności oraz naprotechnologii. Od 18 lat pracowała w placówkach oświatowych i opiece zdrowotnej oraz w organizacji pozarządowej; wiceprezes zarządu Fundacji Homo Homini im. Karola de Foucauld w Krakowie; dyrektor Centrum Szkoleniowego MARABUT.

Biegły Sądu Metropolitalnego w Krakowie; psycholog w Specjalistycznej Poradni Archidiecezjalnej w Krakowie; wykładowca na Uniwersytecie Papieskim im. Jana Pawła II w Krakowie oraz Wyższym Seminarium Księżów Sercanów. Współpracownik Benedyktyńskiego Instytutu Kultury w Tyńcu. Człowiek niezwykły, pełen radości i pokoju. Aktywna obrończyni życia i wartości chrześcijańskich w rodzinie szkole i życiu społecznym.

Dnia 11 lipca 2013 r. w Uroczystość św. Benedykta, Patrona Europy, złożyła przyrzeczenia oblackie w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu, stając się oblatką tego klasztoru.

Msza Św. pogrzebowa została odprawiona 27 lipca 2013 r. w Opactwie Benedyktynów w Tyńcu, tam też złożono jej doczesne szczątki na miejscowym cmentarzu.

Ś.P. Beata Helizanowicz była żoną naszego Szafarza p. Kazimierza.

**WIECZNE ODPOCZYWANIE RACZ IM DAĆ PANIE...**

### **SPROSTOWANIE**

W numerze świątecznym - numer 2 (153) w niektórych egzemplarzach naszego „Płomienia” pomyłkowo, **przy składaniu numeru w drukarni**, zamienione zostały:

Strona 10 na stronę 4 oraz strona 15 na stronę 21.

Tym sposobem zniknęły całkiem strony 10 i 15 a strony 4 i 21 wydrukowane zostały dwukrotnie.

Na stronie 10 zamieszczony był artykuł pt. „**POLECAM WYSTAWĘ BIEŻANOWSKIEGO NIEZŁOMNEGO**” autorstwa P. Elżbiety Madej.

Na stronie 15 zamieszczona była pierwsza część artykułu pt. „**KSIĘGA EZDRASZA (POWRÓT Z NIEWOLI)**” autorstwa Ks. Grzegorza.

**Wszystkich, którzy pechowo nabyli wadliwe egzemplarze serdecznie przepraszamy !!!.**

Cały numer można oczywiście pobrać w formie elektronicznej ze strony internetowej naszej parafii: **[www.biezanow.diecezja-krakow.pl](http://www.biezanow.diecezja-krakow.pl)** w zakładce <Płomień>.



## NADESŁANE DO REDAKCJI

### SIOSTRA FAUSTYNA W JEROZOLIMIE I KANADZIE



*„Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zaczyna” (Dz. 281).*

*„Wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje” (Dz. 1729).*

*„Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem Jezusa, ufam Tobie” (Dz. 327).*

*„Przypominam ci, córko moja, że ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla świata całego, a szczególnie dla biednych grzeszników... W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i dla innych; w tej godzinie stała się łaska dla świata całego – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość” (Dz.1572).*

*„Jak boleśnie rani mnie niedowierzanie mojej dobroci. Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności” (Dz.1076).*

To orędzie Miłosierdzia, które S. Faustyna otrzymała wprost od Jezusa, siostry z Łagiewnik roznoszą po wszystkich kontynentach. Relikwie św. Faustyny znajdują się w ponad stu krajach na wszystkich kontynentach w przeszło 400 ośrodkach kultu Miłosierdzia Bożego.

21 grudnia 2012 r. relikwie siostry Faustyny otrzymały siostry klaryski w Jerozolimie, aby przez jej pośrednictwo wypraszać Boże Miłosierdzie dla Ziemi Świętej i całego świata. Także w grudniu ub. roku przez trzy tygodnie s. Maria i s. Gaudia ZMBM głosiły orędzie Miłosierdzia w Kanadzie. Kanada to dziwny kraj, to kraj Indian, Polaków, Filipińczyków. W czasie głoszenia orędzia Miłosierdzia w tym kraju siostra misjonarka pyta napotkaną mieszkankę:

Skąd pochodzisz ?

Moja mama była Chinką, tata Hiszpanem, ja urodziłam się na Filipinach, a od 30 lat mieszkam w Kanadzie.

Kanadyjczycy, Indianie żyją teraz radością z kanonizacji Kateri Tekakwitha, pierwszej świętej Indianki. Kościoły w Ontario, a zwłaszcza w rezerwach indiańskich rozbrzmiewają pieśniami chwalcymi jej autentycznie piękne życie. Matka świętej była chrześcijanką z plemienia Algonkinów, natomiast ojciec nie był chrześcijaninem. Kiedy miała cztery lata zmarli jej rodzice i brat. Po matce pozostał jej różaniec. Jako ośmioletnia dziewczynka – wg zwyczajów plemienia – została przedstawiona pewnemu chłopcu, jako przyszła żona. Odmówiła wtedy mówiąc, że chce



służyć Bogu. Złożyła ślub czystości i zasłynęła z pobożności, prostoty i umartwienia. Poświęciła się opiece nad dziećmi, nad starszymi i chorymi. Zmarła 17 kwietnia 1680 r. Jej grób stał się miejscem pielgrzymek chrześcijańskich Indian i francuskich kolonistów. Jest pierwszą świętą indiańską, rdzenną mieszkanką Kanady. Beatyfikował ją Jan Paweł II, a kanonizacja odbyła się za Benedykta XVI. Św. Kateri jest patronką ludzi kochających przyrodę, ekologów.

W stanie Ontario w mieście Thunder Bay jest kościół, który jako jedyny ma relikwie św. Faustyny. Tutaj Indianie niczym nie różnią się od przeciętnego Kanadyjczyka, ale mają swoją kulturę, tradycję, korzenie – zbiorowe śpiewy, tańce, opowiadania tradycyjnych historii, mają swoje symbole, szacunek dla przodków i dla natury.

Drugą grupą kulturową, którą siostry misjonarki spotkały w tym mieście, byli Polacy, którzy tu się znaleźli w czasie II wojny światowej i w czasach panującej w Polsce władzy komunistycznej. Spotkanie z siostrami z polskich Łagiewnik, było więc dla nich czymś więcej, niż tylko wysłuchaniem orędzia o Bożym Miłosierdziu. Radość, łzy, wzruszenie i nadzieja, czasem dotknięciem ran. W Kanadzie jest jeszcze grupa polskich kapłanów, są tam salwatorianie, franciszkanie, salezjanie. Miejscowych powołań jest mało, więc pomoc z zagranicy jest tam potrzebna.

**Mik K.**

Źródła:

1. Kwartalnik „Orędzie Miłosierdzia, nr 86.
2. Szczegóły o św. Kateri – z internetu.



## BIEŻANÓW MA 800 LAT

### WYNIKI KONKURSÓW Z OKAZJI 800-LECIA



Celem szkolnych konkursów jubileuszowych, oprócz pogłębienia i popularyzacji wiedzy historycznej o Bieżanowie oraz jego mieszkańcach, było zainspirowanie twórczości w różnych dziedzinach. Ostatecznie do Domu Kultury „Dwór Czeczów” wpłynęło ponad sto prac w wielu kategoriach.

Wszystkim uczestnikom oraz laureatom konkursów serdecznie gratulujemy. Życzymy także dalszego rozwoju talentu, wrażliwości artystycznej i literackiej, sukcesów dla chwały naszego osiedla BIEŻANÓW.

#### Konkurs literacki w kategorii „Dzieje mojej rodziny”

I miejsce:

**Agnieszka i Aleksandra Wiśniewskie** „W Starym Bieżanowie” - wywiad przeprowadzony z p. Stanisławą Płaszowską

II miejsce:

**Karolina Sasiadek**, wywiad z p. Michaliną Ławską (z domu Tomasik)

III miejsce:

**Aleksandra Kornaś**, wywiad z p. Ireną Wcisło

Wyróżnienie: **Mateusz Jędrzejczyk** za opowiadanie.

#### Konkurs na wiersz jubileuszowy

*I kategoria wiekowa - klasy młodsze:*

I miejsce **Przemysław Kapera** „Bieżanów”

II miejsce **Filip Gastoł** bez tytułu

III miejsce **Monika Nowak** „Nasz Bieżanów”

wyróżnienie **Kacper Ryś** „Bieżanów”

wyróżnienie **Michał Słomak** „Bieżanów”

*II kategoria wiekowa – klasy starsze:*

I miejsce **Faustyna Matoga** „Mój Bieżanów”

II miejsce **Zuzanna Goduła** „Mój Bieżanów”

III miejsce **Julia Wolek** „Moja mała Ojczyzna – Bieżanów”

#### Konkurs „Legenda o Bieżanowie”

I miejsce:

**Agnieszka Wiśniewska** „Legenda o murze kościelnym”

II miejsce:

**Jakub Bącal** „Legenda o powstaniu ulicy Złocieniowej”

III miejsce:

**Michał Dyduła** „Legenda o Bieżanowie”

Wyróżnienie:

**Szymon Klimkowski** „Legenda o Bieżanowie”.

#### Konkurs

#### „Prezentacja multimedialna o Bieżanowie”

I miejsce:

**Agnieszka Pałka i Kamil Sagan**

- prezentacja pt. „Bieżanów nasz dom”

II miejsce:

**Julia Wolek** - prezentacja pt. „Cudze chwalicie, swego nie znacie”

III miejsce:

**Aleksandra Kornaś i Faustyna Matoga** - prezentacja pt. „800 lat Bieżanowa”

#### Konkurs „Bieżanów moje miejsca na ziemi” a l b u m historyczny

I miejsce:

**Patryk Nalepka** - za pracę: Bieżanów

II miejsce:

**Kasper Gil** - za pracę: Bieżanów – historia mojej rodziny

III miejsce:

**Andrzej Żaba** - za pracę – 800-lecie Bieżanowa wyróżnienia otrzymali:

**Łukasz Potaczek, Kazimierz Nawrot, Oskar Pławnik, Dawid Dzumdzia, Karol Zychowicz**

#### Konkurs plastyczny „Bieżanów w oczach dzieci”

*kategoria wiekowa - sześciolatki:*

I miejsce:

**Esterka Gabryel**

II miejsce:

**Zuzia Matuszek**

III miejsce:

**Zuzanna Rolska**

Wyróżnienia:

**Michał Wójcik, Martynka Krawczyk, Jolanta Luchowska, Aleksandra Dutka**



*kategoria wiekowa kl. II-VI*

I miejsce:

**Agnieszka Wiśniewska, Aleksandra Wiśniewska**

II miejsce: **Sara Marzec**

III miejsce: **Małgorzata Pater**

Wyróżnienia: **Magdalena Tomczyk, Klara Weichonig, Filip Gastol**

### Konkurs

#### „Drzewo genealogiczne mojej Rodziny”

I miejsce:

**Weronika i Damian Bochenek** (za grafikę, czytelne rozmieszczenie rodziny, wysiłek w uzupełnianiu fotografii z podobiznami)

II miejsce:

**Katarzyna Siejka** (za piękne i pełne rozmieszczenie genealogii swojej rodziny, staranność i pasję)

III miejsce:

**Natalia Trzcianowska** (za pomysł w ujęciu przodków sięgających prabab/pradziadków, ciekawy wzór – pod dachem domu)

#### **Jurorzy konkursów:**

Marta Biernat, Katarzyna Lewińska i Elżbieta Madej, Stanisław Kumon, Anna Leszczyńska Lenda, Marta Skórka Liliana Majda-Niezgoda, Zygmunt Szewczyk, Lucja Korzec, Andrzej Wąsik i inni.

**Uczniów do konkursów, za co dziękujemy, przygotowali:** Anna Hesse-Gawęda, Joanna Puto, Marta Biernat, Barbara Kumon, Lidia Salawa i inni pedagodzy ze Szkół Podstawowych Nr 111 i 124.

Laureaci konkursów otrzymali dyplomy oraz nagrody, ufundowane przez Radę Dzielnicy XII.

**Stanisław Kumon**  
*koordynator konkursów*

PS.

Wręczenie nagród i dyplomów miało miejsce podczas XX Dni Biezanowa. Zachęcamy do obejrzenia galerii z Dni Biezanowa pod adresem:  
[www.800latbiezanowa.pl/galeria/](http://www.800latbiezanowa.pl/galeria/)





## BIEŻANÓW MA 800 LAT

### JUBILEUSZOWE KONKURSY LITERACKIE



Konkursy były ogłoszone przez Komitet Organizacyjny Jubileuszu 800-lecia Biezanowa. Celem konkursów jubileuszowych było pogłębianie wiedzy historycznej o Biezanowie, instytucjach, organizacjach społecznych i własnych rodzinach, popularyzacja i utrwalenie tej wiedzy w formie opisowej oraz inspirowanie twórczości artystycznej związanej z Jubileuszem 800-lecia.

Jury w składzie: Marta Biernat, Katarzyna Lewińska i Elżbieta Madej w dniu 16.05.2013r. oceniło nadesłane prace w trzech konkursach:

- konkurs „Dzieje mojej rodziny” w formie literackiej
- konkurs na piosenkę lub wiersz jubileuszowy
- konkurs „Legenda o Biezanowie”.

#### Konkurs „Dzieje mojej rodziny”

Przy ocenie zgłoszonych przez uczniów prac literackich komisja konkursowa brała pod uwagę następujące kryteria: oryginalność, pomysłowość, ilość zadawanych pytań i ich szczegółowość, znajomość warsztatu pracy, estetykę pracy. Jury stwierdza, że cele konkursu: poznanie historii i dziedzictwa kulturowego Biezanowa zostały odzwierciedlone w przeprowadzonych wywiadach. Prace są atrakcyjne, estetyczne i zapoznają z wieloma ciekawymi faktami historycznymi.

Jury po zapoznaniu się z 3 wywiadami i 1 opowiadaniem postanowiło przyznać nagrody i wyróżnienia następującym autorom:

**I miejsce:** Agnieszka i Aleksandra Wiśniewskie „W Starym Biezanowie” wywiad przeprowadzony z p. Stanisławą Płaszowską;

**II miejsce:** Karolina Sasiadek, wywiad przeprowadzony z p. Michaliną Ławską (z domu Tomasik);

**III miejsce:** Aleksandra Kornaś, wywiad przeprowadzony z p. Ireną Wcisło;

**wyróżnienie:** Mateusz Jędrzejczyk za opowiadanie.

#### Konkurs na piosenkę lub wiersz jubileuszowy

Na konkurs napłynęły 22 wiersze uczniów z klas młodszych i 6 wierszy uczniów z klas starszych Szkoły Podstawowej nr 124. Wiele spośród nich odznaczało się wysokim poziomem. Podczas oceny wierszy jury brało pod uwagę zgodność z tematem, samodzielność i oryginalność ujęcia tematu. Namawianie do pisania wierszy szczególnie młodsze dzieci to stawianie pierwszych kroków literackich.

Jury wyłoniło w konkursie następujących laureatów:

**I kategoria wiekowa - klasy młodsze:**

**I miejsce:** Przemysław Kapera „Biezanów”

**II miejsce:** Filip Gastoł bez tytułu

**III miejsce:** Monika Nowak „Nasz Biezanów”

**wyróżnienie:** Kacper Ryś „Biezanów”

**wyróżnienie:** Michał Słomak „Biezanów”.

#### II kategoria wiekowa – klasy starsze:

**I miejsce:** Faustyna Matoga „Mój Biezanów”

**II miejsce:** Zuzanna Godula „Mój Biezanów”

**III miejsce:** Julia Wołek „Moja mała Ojczyzna – Biezanów”

#### Konkurs „Legenda o Biezanowie”

Konkurs, którego tematem było stworzenie legendy związanej z historią Biezanowa adresowany był do uczniów szkół z terenu Biezanowa. Warunkiem było nadesłanie wymyślonej i napisanej własnej legendy, której elementy byłyby historycznie związane z Biezanowem. W swoich legendach młodzi autorzy mogli wyrazić swoją wrażliwość, wyobraźnię i fantazję twórczą. Do organizatorów dotarło 13 prac konkursowych uczniów Szkoły Podstawowej nr 124. Na posiedzeniu jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

**I miejsce:** Agnieszka Wiśniewska „Legenda o murze kościelnym”

**II miejsce:** Jakub Bącal „Legenda o powstaniu ulicy Złocieniowej”

**III miejsce:** Michał Dyduła „Legenda o Biezanowie” wyróżnienie Szymon Klimkowski „Legenda o Biezanowie”.

Nie wszyscy autorzy, którzy nadesłali swoje prace zostali nagrodzeni. Liczymy, że się nie zniechęcą, że nie zostali dostrzeżeni w którymś z konkursów. Może to sygnał, aby coś udoskonalić, aby pogłębić wiedzę o dziejach Naszej Małej Ojczyzny.

Gratulujemy wszystkim laureatom, życzymy dalszych sukcesów literackich i właściwego dla ludzi wrażliwych miejsca w dzisiejszym świecie.

Poniżej prezentuję wiersze laureatów pierwszych miejsc w kategorii klas młodszych Przemysław Kapera ucznia klasy 3b SP 124 i Faustyny Matogi uczennicy klasy 6a SP 124.

*Za jury:*

**Marta Biernat**



**BIEŻANÓW**

Mój kochany Biezanów  
ma już 800 lat.  
Tu jest kościół, przychodnia, szkoła  
dla nas od najmłodszych lat.

Nie jest żadnym staruszkim,  
lecz słonecznym zakątkiem,  
a my wszyscy tu mieszkający  
jego pięknym początkiem.

Mój kochany Biezanów  
najukochańszy na świecie,  
bardzo go kochamy  
czy wy o tym wszyscy wiecie?  
„Mój Biezanów”

Tutaj się urodziłam, tutaj dorastałam,  
Pierwsze lata życia tutaj przeżywałam.

Biezanów to moje ukochane strony,  
znajome ulice i przyjaciół domy.  
Stary piękny kościół, obok drugi nowy,  
Dwór Czeczów opodał i park kasztanowy.

Stare mury szkoły i rozległe boiska,  
Pamiętają czasy zaborczego wojska.  
Biezanów to również poległych pomniki,  
Które kryją w sobie historii tajniki.

Żyją tutaj ludzie dobrzy i uczynni,  
Wszyscy od pokoleń niezwykle rodinni.  
Każdy tutaj swoją nakreśla historię,  
Nie wiadomo, jaka zostanie tu po mnie.

**NADESŁANE DO REDAKCJI****WSPOMNIENIE**

Peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego w ponad 400 parafiach Archidiecezji Krakowskiej pozostawiła trwałe ślady. Ks. Biskup Jan Szkołdoń, który z Obrazem odwiedził ponad 100 parafii, powiedział: „Widziałem w diecezji wielkie poruszenie”.

Także w naszej parafii po odwiedzinach Obrazu utrwala się praktyka cichej modlitwy mężczyzn, kobiet i dzieci przed Obrazem Jezusa Miłosiernego przed i po Mszach św. w niedziele i w dzień powszedni. Koronka do Miłosierdzia Bożego stała się nieodłączną modlitwą wielu. Zbliża się właśnie 78 rocznica objawienia koronki do Miłosierdzia Bożego, kiedy to 15 września 1935 r. sam P. Jezus podał siostrze Faustynie „instruktaż”, jak odmawiać tę koronkę.

Natomiast 28 stycznia 1938 r. powiedział do Niej: „Przez odma-

wianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą” (Dz. 1541), a jeszcze wcześniej powiedział: „Dusze, które odmawiać będą tę koronkę, miłosierdzie moje ogarnie je w życiu, a szczególnie w śmierci godzinie” (Dz. 754).

Św. Faustyna pozostawiła dwa kamienie milowe: Obraz i koronkę.

„Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić po łaski do źródła miłosierdzia. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem Jezusa, ufam Tobie” (Dz. 327).

Jakby na zachętę S. Faustyna zostawiła nam słowa: „Czuję dobrze, że nie kończy się posłannictwo moje ze śmiercią, ale się zaczyna” (Dz. 281), a przed zbliżającą się śmiercią powtórzyła: „...wiem, że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje” (Dz. 1729).

**K. Mik**

1. Gość Niedzielny nr. 27,  
art. pt. „Powrót do źródeł”

2. Dzienniczek Św. S. Faustyny.





## WĘDRÓWKI PO ZIEMI ŚWIĘTEJ

### GÓRA OLIWNA

#### DOMINUS FLEVIT - GETSEMANI



**Dominus flevit** (Pan zapłakał). Po wyjściu z sanktuarium „Pater noster”, kierujemy się w stronę południową, przechodząc przez Górę Oliwną. W tym miejscu warto podziwiać panoramę Jerozolimy. Schodząc z góry po prawej stronie wchodzimy na teren posiadłości franciszkańskiej, gdzie znajduje się kaplica poświęcona tajemnicy Jezusowego zapłakania nad Jerozolimą, a w ogrodach pozostało wiele starożytnych grobowców, ukazujących min. sposoby grzebania w czasach Chrystusa i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Dla każdego Izraelity widok Jerozolimy był wielką radością. *Ucieszyłem się gdy powiedziano pójdziemy do domu Pana* - śpiewali pielgrzymi zdążając do Jerozolimy. Jezus jednak zdawał sobie sprawę z tego, że ta Jerozolima jest bardzo grzeszna, że ta Jerozolima Go odrzuci, w tej Jerozolimie będą wołali: ukrzyżuj Go! i z tej Jerozolimy wyprowadzą Go na ukrzyżowanie.

Wiedział, że w Jerozolimie wypowiedział tak wiele słów, chciał ich nawrócić i chciał, aby mu uwierzyli, niestety, Jego wysiłki poszły na marne i dlatego zapłakał nad Jerozolimą. O tym czytamy w Ewangelii. Chociaż to miejsce nie jest dokładnie znane, na stokach Góry Oliwnej znajduje się kościół, nazwany „Dominus flevit” (Pan zapłakał).

**Getsemani.** U stóp Góry Oliwnej znajduje się miejsce upamiętniające modlitwę Jezusa w Ogrójcu i Jego pojmanie. Nazwa Getsemani jest grecką formą hebrajskiej nazwy „Gat-Szemane”, co oznacza „tłocznia oliwy”. Była to posiadłość wiejska, prawdopodobnie należąca do pewnego ucznia Jezusowego. Posiadłość taka zwykle otoczona była murem z kamieni, tutaj w ogrodzeniu rosły drzewa oliwne i znajdowała się grota, w której można było nocować i gdzie znajdowała się tłocznia.

Jezus przebywał często w tym miejscu. Św. Łukasz pisze, że w ostatnich dniach przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i nocę spędzał na górze zwanej Oliwną. Dlatego w relacji o tym szczególnym wieczorze tenże Ewangelista powie: *Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju na Górę Oliwną*. Stąd też Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i Jego uczniowie często się tam gromadzili (J 18,2). Getsemani to miejsce modlitwy Jezusa i Jego pojmania. W tym miejscu trzeba przypomnieć sobie relację Ewangelii, warto odczytać Mk 14,32-42; Łk 22,43-44; Mt 26,47-56 oraz J 18,1-11.

Znając wydarzenia z dziejów Męki Chrystusa, zwracamy w tym miejscu uwagę na Grotę Zdrady, Ogród Oliwny i Bazylikę Agonii. Jezus przybył tu wraz z jedenastoma uczniami. W ogrodzie znajdowała się grota, służąca dla odpoczynku i mieszcząca prasę. Tu pozostało ośmiu uczniów, gdy Jezus z trzema wybranymi poszedł nieco dalej, aby się modlić. Do groty powrócił Jezus po modlitwie i w jej pobliżu nastąpiło pojmanie jako konsekwencja zdrady Judasza. Stąd nazwa „Grotka Zdrady”. Jest to nieregularna grota o długości 17 m, szerokości 9 m i wysokości ok. 3,5 m. Od roku 1392 grota należy do franciszkanów. W roku 1955 gwałtowny wylew Cedronu wdarł się do groty, zniszczył jej wystrój i ją zamulił. Prace renowacyjne połączono z badaniami archeologicznymi, które pozwoliły poznać pierwotny kształt groty. Miała ona naturalne wejście od strony północnej, znajdowała się w niej cysterna na wodę i pomieszczenie gospodarskie.

Wcześniej miejsce to przekształcono na sanktuarium, do którego wycięto wejście od zachodu, a dno pokryto mozaikami. Później w posadzce wykuto wiele grobów, a także cysternę zamieniono na grobowiec. Krzyżowcy pokryli ściany groty malowidłami i freskami.

Po odnowieniu groty stanowi kaplicę, w której sprawuje się Msze święte i rozważa tajemnice Męki Pańskiej. W kaplicy znajdują się trzy obrazy. Obraz za ołtarzem przedstawia Zmartwychwstałego Jezusa, który w tej grocie ukazuje się uczniom, zawstydzonym swoją zdradą, która tu miała miejsce. Po prawej stronie mamy obraz ukazujący podejszenie Judasza do Jezusa, aby Go ucałować. Za Jezusem stoją uczniowie, a Piotr z mieczem, za Judaszem strażnicy z pochodniami. Po lewej stronie jest obraz wniebowzięcia Maryi. Jego umieszczenie w tym miejscu nawiązuje do sąsiedztwa kościoła Wniebowzięcia.

Drugim po Grocie Zdrady miejscem na terenie Getsemani jest Ogród Oliwny. Jest to teren, na którym rośnie osiem wiekowych drzew oliwnych. Czy te stare, grube i powykręcane drzewa były świadkami modlitwy Jezusa? Niektórzy twierdzą, że tak. Powołują się na fakt długowieczności drzew oliwnych. Inni stwierdzają, że brak jest bezspornych dowodów na autentyczność tych właśnie drzew. Są tacy, którzy powołują się na to, że Tytus rozkazał wyciąć wszystkie drzewa w okolicy Jerozolimy i wtedy padły również rosnące tu oliwki. To wszystko jednak nie zmienia autentyczności miejsca, na którym w ową noc rosły i dziś rosną drze-

wa oliwne, a w tym miejscu Jezus zanosił swoją modlitwę do Ojca, oddając się do dyspozycji Jego woli.



Teren ten w XIII wieku nazwano „polem kwiecistym” lub „polem kwiatów”. Należał on do muzułmanów, którzy podzielili go na wiele działek, oddzielonych od siebie murkami. Z tych działek właściciele czerpali spore zyski, sprzedając chrześcijańskim pielgrzymom liście i owoce oliwek oraz rosnące tu kwiaty. Od roku 1666 teren należy do franciszkanów, otoczony jest murem, który pochodzi z roku 1848 i odnowiony został w 1959 roku. Chroni on drzewa i kwiaty otoczone czcią wiernych.

Obok terenu porośłego drzewami na skale wznosi się Bazylika Agonii. Tradycja przechowała to miejsce (skale) jako miejsce Jezusowej modlitwy i bolesnego konania. Tu w czasach cesarza Teodozjusza (379-395 r.) zbudowano bazylikę. Wiązała się ona z kultem opisanym przez Egerię, pielgrzymującą tu w końcu IV wieku. Wspomina ona o stojącym na tym miejscu pięknym kościele („ecclesia elegans”). Ta wspaniała świątynia jako jedna z pierwszych została zburzona przez Persów w 614 roku, i choć potem odbudowana, uległa znowu ruinie.

W czasach krzyżowców zbudowano tu niewielką świątynię, która potem została powiększona i nadano jej tytuł Najświętszego Zbawiciela. Ten kościół także popadł w ruinę, a nabożeństwa przeniesiono do pobliskiej groty.

Badania archeologiczne zapoczątkowane w roku 1891 i podjęte znów w roku 1909 pozwoliły odkryć resztki Kościoła Zbawiciela, a prace przy fundamentach nowej świątyni w roku 1920 odkryły ślady bazyliki Teodozjusza. Jej oś w stosunku do osi kościoła krzyżowców jest przesunięta o trzynaście stopni na lewo. Odkryte resztki w pełni usprawiedliwiają nazwę, którą ta bazylika została nazwana. Była to rzeczywiście bazylika elegancka.

Obecna świątynia zbudowana została na planie pierwotnej bazyliki, jej architektem był A. Barluzzi, a konsekrowano ją w 1924 roku. Do zbudowa-

nia i ozdobienia bazyliki przyczyniło się wiele narodów, dlatego nosi ona nazwę „Bazyliki Narodów”. Jest to trzynawowy kościół, w którym sześć kolumn podtrzymuje dwanaście jednakowych sklepień ozdobionych mozaikami. Sklepienia te na zewnątrz pokryte są kopułami, a ich liczba odpowiada liczbie Apostołów.

Mozaikę nad głównym ołtarzem fundowali Węgrzy. Przedstawia ona Jezusa klęczącego na skale, a nad nim unosi się pocieszający go anioł. W bocznych absydach również znajdują się mozaiki. Po prawej stronie jest mozaika przedstawiająca pojmanie Jezusa. Fundowali ją polscy żołnierze w roku 1944, a umieszczona została w 1952 roku. Scena przedstawia reakcję na słowa Jezusa: Ja jestem, o czym informuje napis łaciński umieszczony pod mozaiką: Skoro więc rzekł do nich: Ja jestem, cofnęli się i upadli na ziemię. Tułający się po obcej ziemi nasi żołnierze, którzy uciekli ze stalinowskiego piekła i daleką mieli drogę do ujarzmionej Ojczyzny, pojmanej przez wrogów, przedstawili Jezusa pojmanego, który okazał nawet w tym momencie swoją moc. Ta moc była dla nich umocnieniem nadziei. Po drugiej stronie jest mozaika fundacji irlandzkiej i przedstawia pocałunek Judasza.



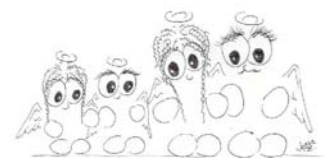
Bazylika ma alabastrowe okna, które dają fioletowy półmrok, sprzyjający modlitwennemu skupieniu. W nim widać wyraźnie zachowaną na środku prezbiterium „Skale Agonii”. Jest ona otoczona żelazną kratą w kształcie cierniowej korony, ufundowaną przez Australię. Wchodzimy w misterium Jezusowej męki, Jego krwawego konania, zmagania się ze swoją ludzką słabością i wolą Ojca.

Po prawej stronie na zewnątrz bazyliki można oglądać resztki kościoła Najświętszego Zbawiciela (z XII wieku) i skalę, z którą tradycja wiąże słowa Jezusowe, wypowiedziane do Piotra, Jakuba i Jana: Zostańcie tu i czuwajcie (Mk 14,34).

*Oprac. i foto: Ks. Grzegorz*


**SRK**

## ŻYCZENIA DLA KARDYNAŁA ...



*Przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Archidiecezji Krakowskiej, koło nr 9 Bieżanów, w dniu 19 czerwca b.r., z okazji 50-lecia kapłaństwa Ks. Kard. Stanisława Dziwisza, złożyli Mu życzenia. Księdzu Kardynałowi tak przypadły one do gustu, że poprosił o formę pisemną, którą tutaj publikujemy:*

**Jego Eminencja**

**Ksiądz Stanisław Kardynał Dziwisz**

**Metropolita Krakowski**

Eminencjo, Księżę Kardynale, reprezentujemy rodziny katolickie przy Kościele parafialnym pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bieżanowie, które skupiają się w Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich pod duchową i teologiczną formacją Księdza Proboszcza kanonika Bogdana Markiewicza i jego Księżów współpracowników.

Przychodzimy dzisiaj do Księdza Kardynała w wyjątkowym dla nas czasie:

- w Roku Wiary,
- i w roku, w którym obchodzimy jubileusz 800-lecia powstania Bieżanowa,
- i w roku, trwającego jubileuszu 20-lecia powołania naszego Stowarzyszenia.

Obecność ta ma jeszcze szczególny charakter – Złoty Jubileusz Kapłaństwa Waszej Eminencji – i dlatego też szczególne jest nasze wzruszenie.

Znajdujemy się w siedzibie arcybiskupa krakowskiego przy ul. Franciszkańskiej 3 (tak przy Franciszkańskiej 3), w Domu, w którym każde miejsce przepełnione jest pamięcią o Ojcu Świętym i modlitewną ciszą za dar Jego bycia z nami. W tym kontekście i w tych okolicznościach pragniemy obchodzić czas jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Księdza Kardynała.

Eminencjo, byłeś najbliższym świadkiem życia błogosławionego Jana Pawła II, najtroskliwszym Jego opiekunem i najwierniejszym przyjacielem przez ponad 40 lat. Często Ksiądz Kardynał w swoich wypowiedziach podkreślał, że z Ojcem Świętym łączyły Go zarówno głębokie przywiązanie i oddanie bez reszty, a także wielka miłość – aż do końca. I chyba jeszcze dalej. Owocem materialnym tej miłości są ogromne dzieła powstałe w Krakowie takie, jak Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się” i przy tym Centrum wybudowane Sanktuarium Błogosławionego Jana Pawła II. To właśnie tutaj, w tym miejscu – mówił Ksiądz Kardynał – mamy być wolni od lęku.

Eminencjo, ten czas Twego jubileuszu skłania do refleksji i przyjęcia postawy dziękczynienia i wdzięczności Panu Bogu:

- za Dar Twojego Kapłaństwa,
- za to, że Ksiądz Kardynał jest depozytariuszem i szafarzem Bożych Tajemnic dla archidiecezji krakowskiej i całej Polski,
- za to, że pomaga nam szukać prawdy i sprawiedliwości, których właściwy i ostateczny wymiar znajdujemy w Ewangelii,
- za to, że Ksiądz Kardynał jest odważny w głoszeniu tej prawdy i tej sprawiedliwości, będąc zarazem publicznym ich obrońcą,
- za to, że Wasza Eminencja reaguje na ważne wydarzenia w naszej Ojczyźnie i zajmuje - w trudnych, często nieprzejrzyistych sytuacjach - bezkompromisowe stanowisko, pozwalające nam zrozumieć słowa, aby „światłość Bożego ucznia świeciła przed ludźmi”.

Księżę Kardynale, dzisiejsza uroczystość wymaga od nas przyjęcia jeszcze jednej postawy: prosząco - życzącej:

- bądź naszym pasterzem i nauczycielem przez długie jeszcze lata w zdrowiu i pomyślności,
- prowadź w radości Kościół krakowski do Pana Boga i zarazem do błogosławionego Jana Pawła II.

A my nie przestaniemy śpiewać „Te Deum” za łaskę – tak ważnego dla Krakowa i dla dziejów naszej Ojczyzny- Twego Kapłańskiego powołania, które Pan Bóg ustrzegł, błogosławił i doprowadził do czasu dzisiejszych uroczystości.

**Szczęść Boże Księżę Kardynale  
i Sursum corda!  
Koło SRK Bieżanów**





Ksiądz Kardynał  
w podziękowaniu za życzenia  
napisał:



*Stanisław Kardynał Dziwisz*  
*Arcybiskup Metropolita Krakowski*

Kraków, dnia 28 czerwca 2013 r.

Drodzy Państwo,

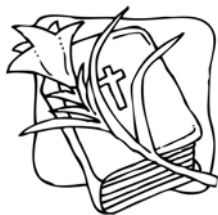
Z radością przyjąłem przesłane mi życzenia z okazji 50-tej  
Rocznicy moich święceń kapłańskich.

Jestem wdzięczny za modlitwy, dobre słowa i pamięć o mnie.  
Wzajemnie życzę zdrowia, wiele dobra, oraz Bożego błogosławieństwa.

Z serdecznymi pozdrowieniami:

Szczęść Boże!

Stanisław kard. Dziwisz



## EGZEGEZA BIBLIJNA

### KSIEGA NEHEMIASZA ODBUDOWA MURÓW ŚWIĄTYNI



Główny bohater tej księgi, głęboko zresztą związanej ze swą poprzedniczką - Księgą Ezdrasza, to Nehemiasz - żydowski podczaszy króla Artakserksesa.

Bazę dla Księgi Nehemiasza stanowi zbiór jego autobiograficznych wspomnień, które bohater zaczyna snuć w grudniu 446 r. (dwudziesty rok panowania Artakserksesa I, a miejscem akcji jest perskie miasto Suza). Przed Nehemiaszem staje pewien wysłannik z Judei, aby poinformować go o trudnym położeniu Jerozolimy i jej mieszkańców. Mury - których budowę utrudniali Samarytanie, widząc w tym wrogi akt ze strony Żydów (por. Ezd 4) - zięją licznymi wyłomami, a bramy miasta są spalone. Głos wysłanników palestyńskiej wspólnoty żydowskiej jest więc rozpaczliwym wołaniem o pomoc.

Na wieść o tym Nehemiasz, który pełnił wtedy urząd podczaszego króla Persji (stanowisko trudne i zarazem prestiżowe), podejmuje pokutę, zanosząc do Boga błaganie. Nehemiasz prosi Boga, aby pomógł mu uzyskać królewskie pozwolenie na powrót do Judei, bo tylko w ten sposób będzie mógł skłonić swoich braci do poprawy, a przez odbudowę murów świętego miasta spowodować ogólnonarodowe odrodzenie.

Upływa kilka miesięcy, i w marcu - kwietniu (miesiąc Nisan) 445 r., Nehemiasz staje przed królem jako podczaszy, odsłaniając przed nim przyczynę bólu, który ściska mu serce. Po wysłuchaniu prośby swojego dworzanina dotyczącej czasowego powrotu do ziemi ojców, król przychyliła się do niej, wręczając mu listy uwierzytelniające w celu przedstawienia ich wysokim urzędnikom perskim w Transeufratei (region znajdujący się po drugiej stronie Eufratu), obejmującej również Judeę, aby zapewnili mu bezpieczeństwo i wsparli materialnie przy odbudowywaniu murów Jerozolimy.

Nehemiasz wyrusza więc w drogę na zachód, pod eskortą perskiego oddziału. Gdy jednak wiadomość dotrze do dwóch znaczących osobistości palestyńskich: Sanballata - namiestnika Samarii, i Tobiasza - księcia narodowości hebrajskiej, lecz zarazem przywódcy Ammonitów, ludu tradycyjnie wrogiego Izraelowi, ci biją na alarm. Tymczasem Nehemiasz dociera do Jerozolimy i już po pierwszym nawiązaniu kontaktu z zaufanymi osobami przeprowadza nocny przegląd murów, wychodząc z bramy, która prowadzi do leżącej na wschodzie doliny Cedronu. Może w ten sposób ocenić z zewnątrz cały ogrom zniszczeń. Księga Nehemiasza przekazuje nam ciekawe wskazówki topograficzne co do bram miejskich (Brama nad Doliną, Brama Śmietników, Brama Źródlana) i innych miejsc, które

były przedmiotem badań archeologicznych w ostatnim stuleciu.

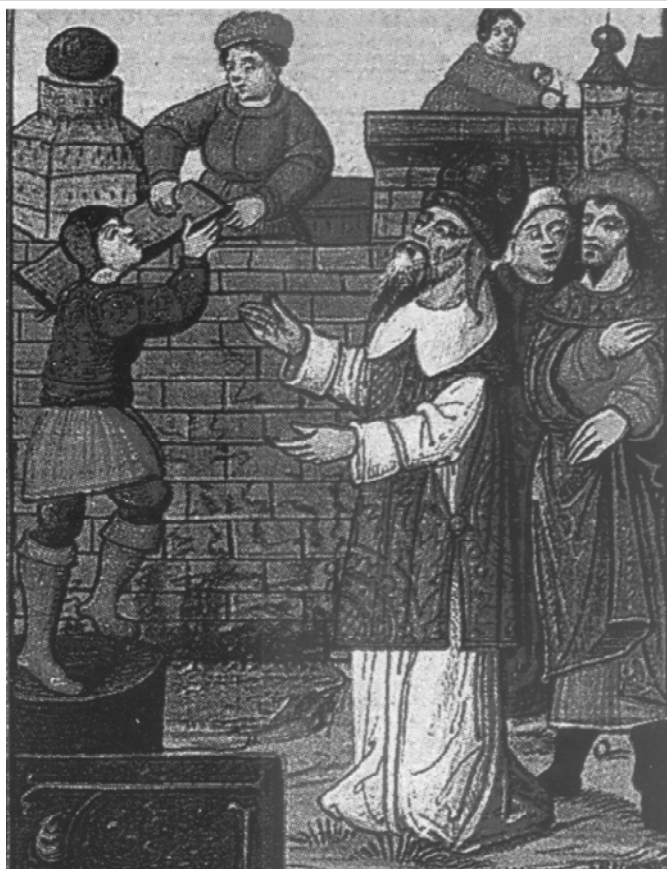
Nehemiasz początkowo trzyma swój plan w tajemnicy. Potem decyduje się spotkać z żydowskimi władzami miasta, zapraszając je do odbudowy murów jako znaku narodowej odnowy. Zostaje to przyjęte z entuzjazmem, lecz dochodzi również do uszu namiestnika Samarii - Sanballata, a także Tobiasza, nazywanego teraz pogardliwie „sługą ammonickim”, i niejakiego Geszema, który władał niewielkim południowym państwem arabskim. Ci trzej zauważają, że podobny akt należy uznać za formę buntu wobec władzy perskiej.

Opowieść koncentruje się teraz na pracach przy odbudowie murów. Szczegółowo opisany jest postęp prac budowlanych, zgodnie z topografią Jerozolimy i kolejnością jej bram. Jak wiadomo, jeszcze i dziś bramy te stanowią znaczący element w strukturze miasta.

Postęp prac prowokuje pełną gniewu i pogardy dla Żydów reakcję namiestnika Samarii, Sanballata. Z Sanballatem sprzymierza się inny przeciwnik odbudowy - wspomniany już -Tobiasz Ammonita. Dla nich polityczne odrodzenie Jerozolimy nie było sprawą pożądaną.

W tym miejscu opowiadanie powraca do narracji w pierwszej osobie, wraz z błagalną modlitwą Nehemiasza, który sprawę Izraela powierzył Bogu, składając w Jego ręce sąd nad nieprzyjaciółmi, podczas gdy Żydzi nadal pracują przy odbudowie murów i osiągnęli już „połowę ich wysokości”. Budzi to wściekłość w przeciwnikach, którzy od gróźb i ironii przechodzą do czynów. Konieczne staje się więc rozstawienie wart na murach, a ponieważ z Samarii dociera niepokojąca wieść o planowanym przez wrogów najeździe na miasto, Nehemiasz organizuje zbrojną samoobronę wewnątrz samych murów, w miejscach specjalnie do tego przygotowanych.

To przekonuje przeciwników do odstąpienia od ataku na Jerozolimę. Jej budowniczowie jednak nie rezygnują ze straży, uzbrajając się i ćwicząc, aby w razie czego odeprzeć wszelki atak: wielu z nich jedną ręką pracowało, a drugą dzierżyło broń; ten stan gotowości bojowej łączy zaangażowanie w budowę umocnień z obroną świętego miasta. Trębacze też byli w bezustannym pogotowiu, aby zasygnalizować nadciągające niebezpieczeństwo, zbierając obrońców w określonych punktach. Mamy tu do czynienia z bardzo żywym opowiadaniem, gdzie oddany został cały ten stan napięcia i gdzie ukazuje się skala pokonywanych przez naród trudności.



Prace nad odbudową murów Jerozolimy posuwają się więc naprzód, pomimo wielu problemów wywołanych zewnętrzną wrogością. Zostają wyznaczone strażę, nikt ani na chwilę nie odkłada broni. Do tego wszystkiego dochodzą przeszkody wewnątrz samej wspólnoty żydowskiej, którą dotyka kryzys ekonomiczny, dając o sobie znać zwłaszcza wśród klas niższych i w dużych rodzinach, które zmuszone są do zadłużania się, aby jakoś przeżyć i opłacić podatki ściągane przez Persów („podatek królewski”). Protest warstw najbiedniejszych, w które ugodziła ta recesja, skierował się przeciw „braciom żydowskim” (jest to zwrot oznaczający prawdopodobnie klasy stojące wyżej od zwykłego „ludu”).

Popadając w skrajne ubóstwo, niektórzy zmuszeni są zaprzedać się w niewolę. Nehemiasz wobec takiego stanu rzeczy podejmuje stanowcze kroki, zarzuca zamożnym Żydom lichwę i publicznie obnaża niegodziwość ich czynów. Dając siebie za przykład, wychodzi do nich z propozycją darowania długów biedakom (mogło tu jednak chodzić tylko o procenty, których w świetle prawa nie należało wymagać od swoich braci), tak aby we wspólnocie zapanowała większa pod tym względem jednolitość. Zgodne z tradycją darowanie win wiązało się z rokiem szabatowym lub z jubileuszem (por. Kpł 25), tutaj natomiast chodzi o fakt nadzwyczajny.

Zobowiązanie takie zostaje przez wspólnotę podjęte w sposób formalny, w obecności kapłanów jako gwarantów. Co więcej, Nehemiasz, jako wyznaczony przez króla Persji jego pełnomocnik na Judeę, wy-

rzeka się swego uposażenia, w czym różni się od swoich poprzedników, którzy wyzyskiwali lud. Pod kierownictwem aż tak wspaniałomyślnego i bezinteresownego przewodnika znajduje się teraz Izrael.

Tymczasem zmienia się strategia przeciwników Izraela. Pod pozorem zaproszenia Nehemiasza na negocjacje usiłują oni zwabić go w pułapkę, ale Nehemiasz, przejrząwszy ich wybieg, nie daje się zwieść i odmawia.

Sanballat stosuje więc inną taktykę. Ucieka się do listu, w którym Nehemiasz oskarżony jest o próbę zamachu stanu w Judei, wystąpienie przeciw władzy perskiej i ogłoszenie się królem. Załączone też zostają pewne dowody w związku z tą próbą buntu, lecz Nehemiasz i tym razem reaguje w zdecydowany sposób na taką formę psychologicznego terroru, ignorując groźby Sanballata. Sytuacja staje się jednak coraz bardziej napięta, w tym również na skutek pewnego niejasnego faktu, którego nie sposób odczytać wprost z relacji przedstawionej przez tekst biblijny.

Pewien człowiek, ktoś w rodzaju proroka - Szemajasz, posyła po Nehemiasza i ostrzegając go przed zamachem na jego życie, doradza mu, aby się schronił w murach świątyni, gdzie obowiązywało prawo azylu, aby w ten sposób znaleźć się pod Bożą opieką. Nehemiasz jednak podejrzewa w tym jeszcze jeden podstęp, polegający na próbie ukazania go Żydom jako człowieka tchórzliwego, który jest gotów ratować siebie za wszelką cenę. W rzeczy samej ów fałszywy prorok przekupiony został wcześniej przez Sanballata i Tobiasza. Tak więc widać, że i wśród samego Izraela obecni byli wrogowie spiskujący po cichu przeciw Nehemiaszowi. Wśród nich wymienia się prorokinię o imieniu Noadia, a także innych proroków, którzy usiłowali zastraszyć Nehemiasza w rozpoczętym przez niego dziele odbudowy.

Październik roku 445 przed Chr. przynosi, po 52 dniach wytężonych prac, niemal cudowne zakończenie odbudowy murów. Ten polityczno-religijny fakt nie spotkał się niestety z poparciem całego Izraela. Pewna frakcja złożona z wysokich osobistości żydowskich, spokrewnionych z Tobiaszem, księciem Ammonitów o dalekim semickim pochodzeniu, zawiązuje opozycję, uciekając się do wrogich działań propagandowych przeciw Nehemiaszowi. Jak już zostało powiedziane, napięcia dzielą sam naród wybrany, w łonie którego trwa konflikt nie zawsze przejrzystych interesów i toczy się rzeczywista walka o władzę.

Po zakończeniu prac Nehemiasz organizuje strukturę polityczną opartą na ludziach zaufanych i pewnych; jest to jego brat Chanani oraz cieszący się powszechnym szacunkiem Chananiasz. Wyznaczone też zostają godziny otwierania i zamykania miejskich bram oraz strażę. Następnie przechodzi się do spisu ludności. Tak odradza się państwo żydowskie.

*c.d.n.*

*oprac. Ks. Grzegorz*





## EKOŁO EMERYTÓW

### KOŁO EMERYTÓW I RENCISTÓW NR 1 W KRAKOWIE BIEŻANOWIE STARYM (KLUB SENIORA „NADZIEJA”)



W okresie od ostatniego wydania *Płomienia* (nr 3/154 z 16 czerwca 2013 roku) w naszym Kole/Klubie Seniora wydarzyło się tak wiele, że warto podzielić się refleksjami z czytelnikami gazety. Miesiąc czerwiec poświęciliśmy na szlifowanie formy Zespołu *Bieżanowskie Trubadurki*, celem lepszego przygotowania się do występów artystycznych planowanych wewnątrz Klubu, jak i wyjazdowych – charytatywnie. Warto dobrze przygotować repertuar, o czym świadczą ciepłe słowa Stanisława Kumona zamieszczone w artykule pisma samorządowego – *Dwunastce* (nr 3 z czerwca br.), o występie naszego zespołu wokalnego w uroczystościach kończących Jubileusz 800 – lecia Bieżanowa, XII Dni Bieżanowa, święta 25 – lecia sakramentu małżeńskiego, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, a znany jest On z *Płomienia* bo pisze często i ciekawie.

Już w dniu 4 lipca br. mogliśmy wysłuchać pięknego koncertu życzeń, przygotowanego przez Zespół specjalnie dla solenizantów obchodzących imieniny, wśród których życzenia składano: Lucynie Wąsik – przewodniczącej Koła/Klubu Seniora, małżeństwu Władysławie i Janowi Kruszeckim, Władysławom – Tamowi i Wójcikowi, Małgosi Tureckiej, Wiesi Staniszwskiej, Jolancie Paliś, Jasiom: Adamczyk i Oślizło, Paulinie Nowak, Stanisławie Herod, Zosiom: Szymkowskiej i Traczyk oraz Lucynie Kozłowskiej. Wszyscy bawiliśmy się w doskonałych humorach, nikt z imprezy nie wyszedł smutny lub niezadowolony. Wspomnieniem są zdjęcia z uroczystości. Kolejny popis, o wiele poważniejszy czeka *Bieżanowskie Trubadurki* w dniach 3 – 5 września br. w *I Przeglądzie Scenicznym Klubów Seniora z Małopolski „Starsi Panowie Dwaj”*, który odbędzie się w Bartkowej /Rożnowa. Zespół będzie rywalizował z 15 zgłoszonymi zespołami, a nad całością pieczę sprawuje Urząd Marszałkowski, co podnosi rangę występu. Zespół nasz na pewno nie zawiedzie mieszkańców Bieżanowa i kto może niech jedzie do Bartkowej, aby dopingować nasze seniorki.

Bogaty też był program miesiąca lipca (w sierpniu zwykle mamy wakacje dla seniorów). W dniu 1 lipca br odbyliśmy wycieczkę autokarową na Śląsk, trasą – Radzionków, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Chleba – Tarnowskie Góry z Zabytkową Kopalnią Srebra – Piekary Śląskie z Bazyliką Matki Boskiej Piekarskiej. Muzeum Chleba zaskoczyło nas wszystkich, nikt się nie spodziewał takiej wspaniałej prezentacji muzealnej, bogato wyposażonej w stare narzędzia, naczynia i sprzęt, ciekawostki, a przede wszystkim kapitalną oracją twórcy i pasjonata muzeum pana Piotra Mankiewi-

cza. Mimo iż otwarte zostało niedawno – 24.04.2000 roku – jest prawdziwym skansenem czci chleba powszechnego i szacunku do niego. Czytelników zachęcamy do zwiedzania Muzeum Chleba – na pewno się nie zawiedziecie.

Celem następnym była Zabytkowa Kopalnia Srebra w Tarnowskich Górach – nieco inna jak nasza kopalnia soli w Wieliczce. Zwiedzanie Kopalni Srebra odbywało się w podziemnych korytarzach położonych 40 m pod powierzchnią ziemi (stała temp. 10 C, dł. trasy 1740 m, w tym przepływ łodziami 270 m). Przewodnicy (3 grupy) zwracali nam uwagę na odtworzone w stanie pierwotnym stanowiska pracy gwarków, pozostawione narzędzi, drewniane wózki oraz sterty urobionej rudy ołowiowej (wszystko z wieków XVII i XIX). Fragmenty komór eksponowane są poprzez wykorzystanie efektów świetlnych. Nie obyło się bez spotkania na trasie wizerunku/figury św. Barbary, patronki górników. Na przystani chodnika wodnego wyruszyliśmy łodziami, co było dodatkową atrakcją naszych uczestników. Warto wspomnieć, że przed zjazdem poznaliśmy wizualizację całej kopalni stąd lepsze nasze przygotowanie na wstępie zwiedzania.

Ostatnim już etapem wycieczki było zwiedzanie bazyliki NMP w Piekarach Śląskich pod kierunkiem wspaniałej przewodniczki, która opowiadała o historii i tworzeniu się kultu maryjnego z taką pasją, że wszyscy słuchali jej narracji z przejęciem. Wizerunków Pani Piekarskiej jest co najmniej kilka, wierni od stuleci nazywają Ją różnymi imionami i tytułami, przeszła burzliwą historię ikona MB. Jedno jest pewne od wieków Ślązacy przychodzą do Maryi ze swoją codziennością. Proszą i dziękują za łaski, nierzadko cuda. Zapewniają o swojej wierności. I słowa dotrzymują. Widać to szczególnie podczas **pielgrzymek stanowych: mężczyzn w maju i kobiet w sierpniu**. Mówi się, że tysiące pielgrzymów zdążających do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej to znak Kościoła żywego. W te dni Śląsk zamiera i w ciszy wsłuchuje się w głos płynący z Piekar Śląskich – duchowej stolicy Górnego Śląska. Bo jak głosili w XVIII wieku tutejsi duchowni, to miejsce szczególne, wybrała je Matka Boża. Z dumą przedstawiamy fotografie z poszczególnych etapów wycieczki.

Natomiast 20 lipca 2013 roku odbyliśmy niezwykłą i niepowtarzalną wycieczkę statkiem „Legenda” po Wiśle do Tyńca (rekordowej liczba uczestników 59 osób). Przez całą trasę od Wawelu po przystań w Tyńcu bawiliśmy się i podziwiali mijane miejsca tak bliskie Krakowianom – od Zwierzyńca,

Salwatora, pałacu Szyszko-Bogusza w Przegorzalach, klasztoru Kamedułów na Bielanych. Niezapomniane wrażenie zrobił na nas spływ śluzą – bardzo bezpieczny i w dobrym miejscu wybudowany. W oczekiwaniu na jej uruchomienie można było podziwiać przejeżdżające samochody wybudowaną obwodnicą. Natomiast Opactwo Tynieckie przywitało nas piękną słoneczną pogodą i możliwością zobaczenia pamiątek wewnątrz klasztoru. Opowiadał o nich przeor klasztoru. Z powrotem płynęliśmy z naładowanymi duchowymi akumulatorami. Zdjęcia potwierdzają zadowolenie naszych wycieczkowiczów. W trakcie rejsu nasze koleżanki Lodzia Tam i Danusia Tercjak „na gorąco” opisały swoje wrażenia i odczytały naszym uczestnikom, wzbudzając ogólny aplauz. Oto ich treść:

**Autor: Danuta Tercjak**

**Tytuł wiersza „Parostatkiem w wielki rejs”**

*Wisło modra, Wisło szara, gdzie tak smętnie płyniesz,  
Płyną z tobą emeryci, co w „Legendzie” są ukryci.  
Pod pokładem, na pokładzie, zwartą grupą w pełnym składzie,  
Cieszą się jak małe dzieci – statek płynie słonko świeci,  
Bo jak kaže nam tradycja – pogoda udana,  
Szykowali się ludziska od wczesnego rana.*

*Andrzej z tuby głośno woła: patrzcie ludzie dookoła !  
Posłuchajcie co mijamy – więc lekcje historii mamy.*

*Już Opactwo zwiedziliśmy, rozgrzeszenie dostaliśmy,  
Wracam z Tyńca do Krakowa, prawie święta, prawie zdrowa.  
Jeszcze czekam na pirata, choć „persona to non grata”,  
Bo gdyby się coś trafiło, toby i bez grzechu było.*

*Dobry nas obiadek czeka, ja już czuję go z daleka,  
Zatem życzę Wam smacznego i dalszego dnia milego !*

**Autor: Leokadia Tam**

**Tytuł wiersza „Na Wzgórzu Tynieckim”**

*Klasztor Benedyktynów biały, na wzgórzu wzniesiony,  
Nad Wisłą w dole płynącą wśród drzew położony.  
Na górze klasztor, na dole – wieś Tyniec,  
Na horyzoncie widać Kraków, który w oddali ginie.  
Stojąc na górze, patrząc przed siebie – widzisz Bielany,  
A na Bielanych drugi klasztor z kamedułą u bramy.  
Dwa klasztory na przeciwnych wzgórzach położone,  
Jak dwa białe gołębie nad Wisłą zawieszone.  
Spokój i cisza te dwa klasztory otacza,  
A dewizą zakonów – modlitwa i praca.*

Z kolei wspólnie ze Związkiem w Podgórzu zorganizowaliśmy wycieczkę do Białki Tatrzańskiej – gdzie znajdują się baseny wody termalnej i mineralizowanej. W wycieczce wzięło udział 7 naszych senierek, bardzo zadowolonych z luksusowych warunków stworzonych na miejscu (nowoczesne kąpieliska, pełne wyżywienie). Warto więc integrować się w naszym Kole/Klubie Seniora, gdyż dla każdego mamy coś milego.

**Zarząd Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów  
w Krakowie Bieżanowie Starym  
Oprac. Andrzej Wąsik - Kraków, 23.08.2013 rok.**







## NADESŁANE DO REDAKCJI

### PRZEŚLADOWANIA CHRZEŚCIJAN



Zapewne wielu z nas skoryzystało już z okazji obejrzenia bardzo ciekawego filmu pt. „Cristiada”. Zwracały uwagę: znakomita obsada, brawurowa akcja, ale przede wszystkim fascynowała tematyka, która rzadko gości w środkach masowego przekazu. Niektórzy mówili nawet, że trzeba było odwagi, aby wyprodukować lub zagrać w filmie, który pokazuje męczeństwo chrześcijan Meksyku.

Żyjemy w czasach, gdy – wręcz przeciwnie – tzw. poprawność polityczna sugeruje wyszukiwanie w historii lub tworzenie fabuł godzących w Kościół katolicki. „Cristiada” rozbudziła zainteresowania, którym warto uczynić załość, bo prawda jest wręcz szokująca, a problem aktualny. Prześladowania chrześcijan można rozumieć dwojako: chrześcijanie jako ofiary (tematyka tuszowana) i chrześcijanie jako oprawcy (tematyka wyolbrzymiana). Organizacja na prawie papieskim Pomoc Kościołowi w Potrzebie szacuje ilość męczenników chrześcijańskich na ogólną liczbę 70 milionów w całej historii, z czego w wieku XX - 45 milionów, a co roku ginie ok. 170 tysięcy chrześcijan. W niektórych państwach chrześcijaństwo jest dziś wręcz oficjalnie zakazane, w niektórych (tam, gdzie obowiązuje prawo szariatu, odejście od Islamu jest karane śmiercią), a w wielu istnieje przyzwolenie władz na różnorakie dyskryminacje (nawet w USA). Równocześnie: nie ma państwa katolickiego z dopuszczonym prawnie szykanowaniem różnowierców.

Zacznijmy jednak od początku, to jest właściwie od pojmania Chrystusa, bo jeszcze tej samej nocy tłum podburzony przez San-



Fabula filmu przybliży skrywane przez lata prawdziwe wydarzenia Powstania Cristeros, które w latach 1926-1929 wstrząsnęło Meksykiem. Obsadzie „Cristiady” przewodzi Andy Garcia, odgrywający rolę generała Gorostiety, wojskowego w stanie spoczynku, który przyglądając się z żoną (Eva Longoria) temu, jak Meksyk pogrąży się w brutalnej wojnie domowej, wzbrania się z początku przed zaangażowaniem w sprawę. Jednakże wkrótce staje się porywającym tłumy przywódcą, zdolnym do złożenia ofiary z własnego życia. Zmienia grupę prześladowanych za wiarę, nieudolnych rebeliantów w bohaterów będących siłą, z którą trzeba się liczyć.

Generał ma niewielkie szanse w walce z wszechwładnym i bezwzględnym prezydentem Plutarco Callesem (nazywanym „antychrystem”), ale ludzie, których spotyka na swej drodze, młodzi idealisci, zadziorni renegaci, a przede wszystkim jeden, niezwykle nastolatek imieniem Jose, uświadamiają mu, że odwaga i wiara mogą narodzić się nawet wtedy, gdy już nie można liczyć na sprawiedliwość.

**Przyp. Red.**



hedyn próbował wylądować swoją złość na Apostołach, co spowodowało, że do zesłania Ducha Świętego pozostawali w ukryciu ze strachu przed Żydami. Nota bene prawie wszyscy Apostołowie i tak przypłacili ewangelizację śmiercią męczeńską. Pierwszych prześladowań doznawali zatem chrześcijanie od Żydów jako ich schizmatycy.

Cesarstwo Rzymskie przeprowadziło najbardziej metodyczne prześladowania chrześcijan w starożytności. Według historyków do początków IV wieku rozróżnić można więcej lat prześladowań zorganizowanych przez państwo niż okresów względnej tolerancji (ok. 120). Pierwsze wielkie prześladowanie miało miejsce w latach 64-68 za cesarza Nerona, który sam będąc sprawcą podpalenia Rzymu, zrzucił winę na wyznawców Chrystusa. Kolejne prześladowania były uzasadniane: nie oddawaniem czci boskiej cesarzom, nie składaniem ofiar bogom z rzymskiego panteonu, donosami na chrześcijan, że profanują posągi innych bóstw itp.

Kres prześladowań chrześcijan w Cesarstwie wiąże się dopiero z osobą Konstantyna Wielkiego, który w 313 roku wydał edykt tolerancyjny (tzw. mediolański).

Średniowiecze przedstawiane jest zazwyczaj jako epoka dominacji Kościoła. Nie przeczy to liczным przypadkom śmierci męczeńskich, przybierających charakter masowy. Wykluczając ofiary działań wojennych, które były zawsze, znajdujemy liczne przypadki masowych mordów na ludności cywilnej tylko za to, że była chrześcijańska. W podręcznikach historii często znajdujemy opisy krwawych rozpraw Kościoła z herezjami, ale zazwyczaj pomija się wiedzę o mordowaniu wiernych papieżowi przez heretyków, co bywało w ogóle dopiero przyczyną pacyfikacji herezji. Tak było z np. albigensami.

Z tego okresu znamy liczne przypadki męczeńskich śmierci misjonarzy, wychodzących bez-

bronnie poza obszar chrześcijaństwa jak św. Wojciech.

Gdy najstarsze gminy chrześcijańskie znalazły się pod władzą Islamu, innowiercy stali się gorszą kategorią mieszkańców, np. musieli płacić specjalne podatki, a ich świadectwa w sądzie ustępowały z założenia wiarygodności muzułmanów. Porzucenie Islamu karano śmiercią. Upośledzenie w prawach chrześcijan powodowało także bezkarność ich prześladowców. Niebezpiecznym trendem współczesnej historiografii jest przedstawianie w epoce krucjat przewin i zbrodni przeciw muzułmanom, podczas gdy z ich działań egzemplifikowane są przykłady szlachetne. Ten brak symetrii w publikacjach nie budzi wystarczających sprzeciwów i umacnia się wrażenie, że z reguły Europejczycy byli gorsi. Charakterystyczne, że z podbojów tureckich w Europie w XIV-XVI wieku w ostatnich latach wyeliminowano przemoc tak jakby poza starciami wojskowymi pod Adrianopolem, Warną i Konstantynopolem nie ucierpiała wcale ludność cywilna.

Największy zarzut wytańczany przeciw Kościołowi przez jego wrogów to Święta Inkwizycja i – proszę wybaczyć – poruszając ten temat nawet wobec szczerých katolików można mieć obawy, bo nie ma obszaru historycznego, który by miał więcej skumulowanych kłamstw. Panujące przekonanie wydaje się nie do pokonania nawet przez prawdę. Z braku czasu zaznaczę tylko kilka spraw, ale zapewniam, że jest wiele dowodów na rozwinięcie tych prawd. Po pierwsze: zanim nastała inkwizycja były tylko samosądy. Po drugie inkwizycja wprowadziła do przewodu sądowego instytucję obrońcy, którego wcześniej nie było. W ogóle większość rzeczy, którymi szczyci się dzisiejsze sądownictwo, zawdzięczamy właśnie Inkwizycji. Np. przepustki z więzienia, prawo więźniów do zarobku i otrzymywania paczek. Po trzecie owe sławne sto-

sy czarownic kojarzone z Inkwizycją dotyczyły obszarów protestanckich, a Inkwizycja ograniczyła kilkakrotnie ilość wykonywanych wyroków śmierci. Po czwarte, Inkwizycję reprezentowali znakomici teologowie, a osoba która zrezygnowała z herezji odchodziła w spokoju. Po piąte ewentualne wyroki nie były wykonywane przez Inkwizycję, ale heretycy trafiali przed władze świeckie. Stereotyp antykościelny niestety dominuje nad prawdą historyczną i w powszechnym mniemaniu Inkwizycja to zbrojne ramię Kościoła polujące gdzie się da na kacerzy, by ich zabić. Większość spraw kończyła się natomiast umorzeniem i akceptacją jak choćby ze Św. Ignacym Loyolą, który był przesłuchiwany. Szerzej o kłamstwach nt. Inkwizycji m.in. ks. dr Kneblewski. Polecam.

Dzisiejsza propaganda antyreligijna godzi szczególnie w katolików. Charakterystyczne, że okres tzw. wojen religijnych spowodowanych przez reformację obfituje w podręcznikach i mediach w przykłady nietolerancji i okrucieństwa ze strony katolików z nocą św. Bartłomieja w Paryżu, a przemilczane są np. lustrzane odpowiedniki tych zdarzeń, gdy ofiarami były nie mniejsze ilości pomordowanych katolików (np. w Niemczech masowe mordy w latach 1524-5, które potępił nawet sam Luter).

W XVII wieku dalej miały miejsce w Europie wojny religijne i chociaż główne oraz prawdziwe ich przyczyny leżały w strefie politycznej i ekonomicznej to ofiarami bywali wyznawcy Chrystusa za samo to, że byli wyznawcami. Przykładem strasznego męczeństwa na polskich kresach jest św. Andrzej Bobola.

Kolonializm europejski przedstawiany jest zazwyczaj jako jednoznaczna dominacja nad tubylcami, ale prawda jest o wiele bardziej skomplikowana, bo np. okres prekolumbijski obfituje w masowe ofiary pogańskich kultów religijnych na ołtarzach ofiarnych pira-

mid. Dobrym bodźcem do analizy tego stanu może być film „Apocalypso” Mela Gibsona (twórcy także filmu „Pasja”). Po drugie to właśnie kościół z ks. Bartolomeo de Las Casas na czele był obrońcą Indian przed zakusami rządnych zysków konkwistadorów. Po trzecie ofiarami nawet polityki władców europejskich padali sami chrześcijanie, co wzruszająco (choć z błędnym przedstawieniem postawy stanowiska papieskiego w kwestii tzw. redukcji paragwajskich) ukazuje film pt. „Misja”. Po czwarte krwawe reakcje tubylców na działalność misyjną zbierały żniwo męczeńskie, udokumentowane w dziesiątkach tysięcy (jak w Korei czy Chinach w XIX wieku).

W XVIII wieku na terenie Europy rozpowszechnił się ateizm, a jego centrum doświadczalne czyli rewolucyjna Francja główne ostrze swojej wściekłości zwróciła w stronę wiary. Tępe niszczenie zabytkowych świątyń, wprowadzanie groteskowych zastępczych kultów w rodzaju „kultu rozumu” nie wystarczało. Specjalną ustawą zażądano od wszystkich duchownych wyrzeczenia się wierności papieżowi. Ok. 20 tys. duchownych porzuciło ze strachu oznaki stanowe. Łamanie sumień przy akompaniamencie hałów o tolerancji i równouprawnieniu też nie wystarczało. Dopiero liczne egzekucje księży dały satysfakcję żadnym krwi sankiulotom. Spektakularne były egzekucje na głównych placach miast lub zatapianie barek z uwięzionymi księżmi w nurtach Sekwany. Spośród takich męczenników Kościoł beatyfikował po latach 191 duchownych. Rewolucja francuska takim postępowaniem budziła zbrojny opór całych zbiorowisk z powstaniem wandejskim włącznie, podczas którego wojska rewolucyjne wymordowały tysiące chłopów broniących wiary i swoich duszpasterzy. Tam właśnie postępową rewolucja zainicjowała szczyte ubrań z ludzkiej skóry i robień z nich mydła.

Rewolucja francuska zasługuje na znacznie głębszą analizę, a zasygnalizuję tylko że wówczas ujawniły się charakterystyczne po dziś dzień zjawiska takie jak dyktatura ateistycznych mniejszości w zdecydowanie przeciw katolickich społecznościach, a to przede wszystkim dzięki skuteczniejszemu posługiwaniu się tworzonymi przez nich massmediami, zdobywaniu władzy w strukturach republikańskich oraz dominacji finansowej. W tradycyjnie chrześcijańskim obszarze cywilizacyjnym od końca XVIII wieku miały oficjalny początek potęgujące się po współczesność akty męczeństwa za wiarę i nietolerancji stymulowanej przez antyreligijne ideologie.

Ten problem ma pewne podobieństwo do antyreligijnej prymitywnej propagandy, że dwie wojny światowe były dziełem chrześcijaństwa. Jedyną poszlaką do takiego stwierdzenia jest prawda, że przyczyn tego ogromu zła można doszukiwać się w geograficznym obszarze chrześcijaństwa, ale przecież były one właśnie w wydaniu np. komunizmu, hitlerizmu i faszyzmu pod każdym względem zaprzeczeniem chrześcijańskich wartości, a ofiarami byli przede wszystkim bezbronni wyznawcy Chrystusa, bo oni najpewniej opierali się tworzeniu „nowego człowieka”. Statystyka jest tego jednoznacznym potwierdzeniem. Nawet żydowski holocaust nie liczy więcej ofiar niż walka z religijnymi chrześcijanami a szczególnie katolikami. Na ogromnych obszarach Rosji leninowskiej i stalinowskiej szczerą wiarą w Boga, uczęszczanie do kościoła wystarczało do eksterminacji całych grup społecznych. Kryterium Polak-katolik było wystarczającym warunkiem masowych zbrodni nie tylko w ZSRR, ale i na polskich kresach przy milczącej zgodzie Niemców. To są miliony męczenników, miliony indywidualnych tragedii, ale przecież i świadectw wyznawców Chrystusa.

W wyniku obu wojen cywilizacja europejska utraciła dominację nad innymi kontynentami, a wyraźnie antychrześcijańskie struktury bez państwowych granic kontynuują swe dzieła. Jednym z wielu nieznanym obszarów takiej działalności stał się w okresie międzywojennym Meksyk, gdzie grupa masonerii z prezydentem Callosem na czele podjęła metodyczną walkę z katolicyzmem. Wojujący ateizm posługiwał się hasłami, które dziś w Polsce widnieją na sztandarach tzw. walki o oddzielenie Kościoła od państwa. Laicyzacja państwa oznaczała w praktyce zakaz wyjścia na ulicę duchownych w sutanach lub habitach, wprowadzono zakaz rozpowszechniania symboli religijnych i nauczania o Chrystusie poza kazaniem w kościele, zakazano wypowiedziania się duchownych na tematy polityczne, zakazano urządzania nabożeństw religijnych na wolnym powietrzu, upaństwowiono kościelne dobra ziemskie, zeświecczono szkoły katolickie, a wreszcie zakazano przebywania świeckich na plebaniach itd. Gdy okazało się, że opór katolików w rodzaju zbierania podpisów i marszów protestacyjnych służy tylko zaostrzeniu ustaw antyreligijnych i radykalizuje ateistów z prezydentem na czele, chwycono za broń. Powstały spontanicznie oddziały partyzantów tzw. Cristeros (po polsku Chrystusowców). Zbrojny opór 1926-9 potęgował się, w efekcie czego prezydent Meksyku podpisał zawieszenie broni z powstańcami, gdy łączna liczba poległych urosła do 90 tysięcy. Niestety po rozwiązaniu oddziałów represje państwowe nie ustały. Ustawodawstwo zeliżało, ale mimo amnestii ścigano wielu bohaterskich Cristeros. Znamienne, że główny konkurent Lenina i Stalina czyli Lew Trocki wybrał sobie właśnie Meksyk na kraj azylu, zachwycony represjami wobec religii, podobnymi do ZSRR. Jan Paweł II i Benedykt XVI położyli duży nacisk na przypomnienie ofiar i bohaterów tamtych wyda-

rzeń.

Kilkadziesiąt tysięcy ofiar za wiarę wśród morza zabitych przyniosła wojna domowa w Hiszpanii (1936-9). Liczbę zamordowanych samych tylko duchownych szacuje się na blisko siedem tysięcy (w tym 12 biskupów). Spośród laikatu szczególnie tępieno wtedy działaczy hiszpańskiej Akcji Katolickiej. Komuniści hiszpańscy dokonywali tzw. orgii antyklerykalnych podczas których torturowano katolików, gwałcono zakonnice, a wielu męczenników zakopywano żywcem. Trzeba jednak przyznać, że nie tylko strona republikańska mordowała duchownych, a wymiar społeczny czy narodowy (Baskijski) miał znaczenie. Spośród zamęczonych Kościoł wyniósł na ołtarze ok. 650 osób.

Według dr Tomasza Korczyńskiego sam wiek XX zamknął się liczbą ok. 45 milionów chrześcijańskich męczenników. Liczba ta szacowana jest według decyzji o masowych mordach, gdzie nie tylko ginęli chrześcijanie, ale wyznawanie Chrystusa ściągało represje..

Instytut z centralą w Niemczech o nazwie Obserwatorium Nietolerancji i Dyskryminacji Chrześcijan publikuje corocznie raport o aktach nietolerancji. Według niego ok. 100 milionów chrześcijan doznaje obecnie permanentnych szykan z powodu religii. Są to np.: przymuszanie wszystkich lekarzy do uczestniczenia w zabiegach aborcyjnych w procesie kształcenia pod rygorem niedopuszczenia do zawodu (np. Holandia), niedopuszczanie klauzuli sumienia dla pracowników służby zdrowia nota bene wymaganych przysięgą Hipokratesa (np. Szwecja), nakaz udostępniania świątyń katolickich do antyreligijnych ceremonii (np. Irlandia), krytyki homoseksualizmu w rozmowach prywatnych (Wielka Brytania) itp. itd.

Do tego w różnych szczyjących się tolerancją państwach w praktyce zabrania się urządzania parad heteroseksualnych, na wzór

parad homoseksualnych, protestów przed klinikami aborcyjnymi (przykłady z Austrii), nauczania religii własnych dzieci w domu pod rygorem pozbawienia praw rodzicielskich (przykłady z Niemiec) lub np. wyrzucenia z pracy lekarza angielskiego za rozesłanie do kolegów z kliniki e-maila z treścią modlitwy.

Obliczono np., że mimo liczebnej dominacji instytucji laickich we Francji to właśnie w 2012 roku akty agresji przeciw ośrodkom chrześcijańskim stanowią 84% liczby ogólnej. Ofiarami aktów przemocy padają we Francji często księgarnie katolickie. Kuriozalnym przykładem może być 26 napaści na jedną z nich i brak reakcji policji oraz mediów pomimo ich permanentnego powiadamiania przez ofiary.

To się dzieje w państwach tolerancyjnych, a według corocznego raportu organizacji Open Doors największe prześladowania chrześcijan mają miejsce obecnie w Korei Północnej, gdzie właściwie tępi się wiarę do opcji zero z pozostawieniem kilku wspólnot o charakterze potiomkinowskim (inwigilowanych i pozostającym na pokaz opinii międzynarodowej), krajach muzułmańskich, gdzie odstępstwo od Islamu lub nawet zwykła rozmowa z muzułmaninem na temat wiary karane są śmiercią (np. Sudan, Arabia Saudyjska), chrześcijanie nie mogą pełnić żadnych funkcji w administracji, w meczetach nawołuje się do pogromów chrześcijan, które rzeczywiście następują, a w ich wyniku zmuszani są do ucieczki z kraju (np. 200 tys. z Egiptu w 2010 roku). Jako dowody istnieją nagrania nawoływań na wiecach do zamordowania papieża. Europejska opinia publiczna lekceważy je, a nawet traktuje jako rodzaj folkloru, ale w takiej właśnie atmosferze wychowywane są miliony fanatyków islamskich.

W Iraku od 2000 roku w wyniku represji liczba chrześcijan zmalała z 1200 tys. do 250 tys., a w

2010 roku grupa terrorystów w Bagdadzie wymordowała ok. 60 uczestników podczas nabożeństwa w katedrze, drugie tyle było rannych. Malediwy są państwem wyznaniowym i zakazane są inne religie niż Islam. W lutym tego roku w Pakistanie w wyniku rozmowy o religii chrześcijanin został zastrzelony z zimną krwią przez muzułmanina na ulicy. Na wyspie Jawie tylko jednego roku spalono 500 kościołów. W Sudanie przez 20 lat wojny domowej wymordowano ok. 2 mln. Chrześcijan. Większość była torturowana, palona żywcem lub krzyżowana. To szokujące dane - tym bardziej że nasze media unikają podawania tych wiadomości.

W Kolumbii tylko w bieżącym roku zginęło czterech księży katolickich. Z Nigerii na bieżąco dochodzą wiadomości i przerażające zdjęcia mordowanych katolików. W Internecie krążą fotografie spalonych żywcem kilkudziesięciu osób w kościele.

Najnowsza historia Polski notuje również wiele przypadków represji i morderstw, gdzie motywem była religijność ofiar. Istnieje też wiele sporów co do kwalifikacji wielu bezczelnych zachowań i aktów ustawodawczych. To wszystko zmusza nas do wielkiej czujności i jasnego opowiadania się po stronie prawdy.

Tysiące lat dziejów Kościoła powszechnego upewnia nas w przekonaniu, że dla Kościoła prześladowania są doświadczeniami tragicznymi, ale umacniającymi. Męczenników przedstawia się od wieków słusznie jako fundament, na którym stoi gmach Kościoła. Modląc się o swobodę wyznania pamiętajmy więc o męczennikach, którzy dali świadectwo wiary. Dziękując za uwagę służę poradą w rozwinięciu tutaj tylko zasygnalizowanych tematów.

**Piotr Boroń,**  
*historyk*





## Z ŻYCIA PARAFII

### KRONIKA



#### **W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):**

09.06 - Magdalena Małgorzata Grigorian  
 09.06 - Filip Mariusz Janik  
 09.06 - Dorota Palonek  
 09.06 - Aneta Anna Wcisło  
 22.06 - Paweł Michał Krzak  
 30.06 - Hubert Leszek Chmielewski  
 30.06 - Jan Piotr Marczyk  
 30.06 - Maciej Wojciech Wójcik  
 09.07 - Tomasz Maksymiliana Paluchniak  
 14.07 - Nina Pola Kot  
 14.07 - Wojciech Karol Popek  
 14.07 - Szymon Sowa  
 27.07 - Natalia Anna Grzywacz  
 03.08 - Wiktor Eryk Bebej  
 04.08 - Kamila Zofia Chmielarz  
 11.08 - Regina Barbara Firlej  
 11.08 - Mateusz Eryk Niedościał  
 24.08 - Wojciech Tadeusz Gerczak  
 24.08 - Jakub Jan Jaśko  
 25.08 - Maja Jaśkiewicz  
 31.08 - Dariusz Sebastian Łękawski  
 31.08 - Kacper Adrian Pałka

#### **Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli (pogrzeby):**

09.06 - † Franciszek Byrski, ur. 1955  
 14.06 - † Zdzisław Wiśniowski, ur. 1924  
 16.06 - † Franciszek Wcisło, ur. 1934  
 16.06 - † Stanisława Grzaka, ur. 1926  
 22.06 - † Teresa Piotrowska, ur. 1954  
 23.06 - † Włodzimierz Komedjowski, ur. 1928  
 01.07 - † Genowefa mazgaj, ur. 1923  
 07.07 - † Sabina Zalewska, ur. 1922  
 11.07 - † Jerzy Kłak, ur. 1931  
 12.07 - † Małgorzata Smoter, ur. 1959  
 14.07 - † Wanda Płoskonka, ur. 1936  
 18.07 - † Józefa Sowicka, ur. 1930  
 20.07 - † Beata Helizanowicz, ur. 1963  
 21.07 - † Jerzy Małek, ur. 1938  
 31.07 - † Bogusław Grudniak, ur. 1953  
 12.08 - † Piotr Winiarz, ur. 1989  
 13.08 - † Antonina Sowicka, ur. 1931

#### **Spoza Parafii:**

12.06 - † Janina Rartyńska, ur. 1917  
 03.07 - † Dionizy Niemiec, ur. 1945  
 10.07 - † Wacław Karwala, ur. 1948

*Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie ...*

#### **Sakrament małżeństwa zawarli (śluby):**

##### **15 czerwca**

Magdalena Teresa Skoczek i Jakub Jarosław Jedliczka

##### **22 czerwca**

Kamila Joanna Putaj i Dawid Piotr Windak

Małgorzata Justyna Stasiak i Adam Edward Figiel

##### **6 lipca**

Anna Alicja Stypka i Krzysztof Michał Szluga

##### **13 lipca**

Agnieszka Maria Ziarko i Grzegorz Włodzimierz Chat

##### **27 lipca**

Alicja Barbara Kraszewska i Tomasz Marian Mularczyk

##### **15 sierpnia**

Ewelina Edyta Krzan i Janusz Franciszek Dudek

##### **24 sierpnia**

Anna Agnieszka Wilk i Paweł Krzysztof Michalik

##### **31 sierpnia**

Katarzyna Maria Maniak i Jarosław Paweł Tabor

##### **1 września**

Marta Jadwiga Dziob i Łukasz Piotr Groblicki

##### **7 września**

Anna Maria Kołodziejczyk  
i Grzegorz Marcin Jankowski

Weronika Angelika Wójcik  
i Dawid Marek Nowakowski

Anna Maria Grobicka i Mateusz Hauschild

**Płomień** – Pismo do użytku wewnętrznego Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Biezanowie.

Materiały przysyłać można na adres: [ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl](mailto:ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl). Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Nie drukujemy materiałów skopiowanych np. z internetu, lub innych wydawnictw. Za treść materiałów nadesłanych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

**Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Adres e-mail: [ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl](mailto:ks.grzegorz@diecezja-krakow.pl)  
 Numery archiwalne znaleźć można na stronie: [www.biezanow.diecezja-krakow.pl](http://www.biezanow.diecezja-krakow.pl) w zakładce <Płomień>.